Wybór oblubienicy

Los Angeles, Kalifornia, USA
29 kwietnia 1965 roku

1 Jest tu mnóstwo chorych ludzi i nie potrafię dotrzeć do nich wszystkich naraz.

Oczywiście cieszę się, że mogę być dziś wieczorem w tej pięknej sali i wśród tej wspaniałej grupy ludzi. Kiedy kilka minut temu przyjechaliśmy tutaj, ludzie stali na zewnątrz, na ulicy, i mówili, że nie mogą się tu przedostać. Powiedziałem: „Spróbuję znaleźć dla was trochę miejsca", ale nie pozwolono im już wejść. Dlatego przykro mi, że nie ma już dla nich dosyć miejsca. Powiedziano nam, że także sala w suterenie jest już całkowicie wypełniona. Przykro nam z tego powodu. Jednak cieszymy się, że możemy być tutaj i widzieć tę miłą grupę kaznodziejów, tych biznesmenów, oraz wszystkie te delegacje z różnych stron kraju.

2 Miałem ten wielki przywilej głosić dziś rano na śniadaniu. Bardzo sobie cenię ten zaszczyt przemawiania do tak zacnych ludzi. Mówiłem na temat: „Łuska nie będzie dziedziczyć z pszenicą". Nie skończyłem, ale to nie była wina tego brata. On robił, co mógł, byśmy mogli zostać nieco dłużej, ale kierownictwo się nie zgodziło. Oczywiście bardzo sobie to cenię, bracie Demos. Było to bardzo, bardzo miłe. Naprawdę dziękuję za waszą życzliwość, każdemu jednemu z was. Ale nam po prostu nie pozwolono, tak więc musieliśmy zakończyć. Podejmę się tego tematu innym razem, by go dokończyć. „Łuska nie będzie dziedziczyć z pszenicą". Czy wy, którzy byliście tam, zrozumieliście to? [Zgromadzeni mówią: „Amen"]. Myślę, że to wystarczyło, by to zrozumieć.

3 Wiem, że dziś wieczorem jest też program telewizyjny, toteż nie chcę trzymać was tu zbyt długo, żebyście na niego zdążyli. Myślę, że program, który widzieliśmy niedawno, był naprawdę czymś cennym dla wierzących zielonoświątkowców. Tak dobrana grupa ludzi i takie wspaniałe, trafne odpowiedzi! Czułem się naprawdę dobrze, gdy to oglądałem. Ufam, że Pan także dzisiaj to pobłogosławi. I niechby uwierzył każdy, kto będzie to oglądać. To jest moją gorącą modlitwą.

4 Tyle wiadomości napływa dziś pocztą i przez telefon o tym, jak wielu było uzdrowionych na tym zgromadzeniu. Bardzo się z tego cieszyłem. Widzieć chorych ludzi... To jest jakby moja usługa.

Przyszedłem tutaj, by przemawiać. Wiecie, że ja nie jestem kaznodzieją. Z moją gramatyką z Kentucky i jej dziwnymi wyrazami nie mogę uważać się za współczesnego kaznodzieję. Nie mógłbym mieć takiej pozycji, bo nie mam wykształcenia.

Ale lubię wyrażać to, co o tym wiem, lub co czuję, że wiem — jak się tego nauczyłem i kim On jest dla mnie. On jest całym moim życiem. Nie wyobrażam sobie lepszego. To w ogóle przewyższa to, czego się spodziewałem. Bowiem, gdy byłem chłopcem, myślałem, że pewnie nigdy nie będę miał tu na ziemi przyjaciela. Lecz jestem naturalnie wdzięczny za tych zacnych przyjaciół, jakich dzisiaj mam.

[Jakiś brat mówi: „Trochę cię tu z tyłu nie słyszymy, bracie Branham. Podejdź bliżej mikrofonu"]. O, przepraszam. Mówi, że nie słychać mnie zbyt dobrze.

5 Teraz, aby wejść od razu w temat, zwróćmy się do paru miejsc Pisma. Zawsze lubię czytać Biblię, gdyż to jest Słowo Boże. Wierzę, że ona jest nieomylnym Słowem Bożym. I teraz mam tutaj zanotowanych kilka miejsc i parę notatek, na które chciałbym się powołać w ciągu następnych kilku chwil, może przez jakieś czterdzieści pięć minut.

Potem wyjdziemy stąd tak, aby zdążyć na ten wspaniały program znowu dziś wieczorem. Ufam, że Bóg nadal będzie was błogosławił. Ja wiem, co wy macie do zrobienia. Natomiast ja jeszcze dziś wieczorem muszę udać się do Tucson. Możecie więc to sobie wyobrazić. To jest dziesięć godzin jazdy.

Wybieram się za ocean i jutro rano w przychodni mam mieć szczepienie przeciwko żółtej febrze. Dlatego muszę tam pojechać. Już raz musiałem to odłożyć, więc tym razem już by mnie nic nie usprawiedliwiło. A muszę jeszcze zaszczepić się na tężec i dur brzuszny i wziąć zastrzyki wzmacniające.

6 A więc jestem tak wdzięczny za tę okazję. I za te miłe zgromadzenia, jakie mieliśmy przed zjazdem. Naprawdę, moje serce się radowało. Jesteście grupą zacnych ludzi. Ufam, że Bóg będzie was błogosławił.

Kiedy ta wielka godzina... Ten wielki potwór, leżący tam, który kilka dni temu rzucał się na Alasce, dziś rano znowu machnął ogonem, aż gdzieś do stanu Washington. On z łatwością może dotrzeć aż tutaj. A jeśli Duch Święty powie mi kiedyś wyraźnie...

Niektórzy z was pytali mnie: „Czy to się stanie tutaj, bracie Branham?”. Otóż, ja tego nie wiem. Dopóki naprawdę nie wiem, to po prostu nie wiem. Taka jest prawda.

Chcę być zawsze względem was uczciwy. Nie chcę tak tylko przypuszczać, mieć jakieś przekonania albo coś... jak ja uważam, czy coś w tym rodzaju. Kiedy wam mówię, wtedy tak będzie. Otóż, najpierw On musi mi powiedzieć, a potem ja mówię wam. Wiem, że cały świat jest w stanie rozchwiania. Jesteśmy w czasie ostatecznym. Ale starałem się być zawsze...

7 Brat Shakarian opowiadał mi dziś rano, jak miał taki zwyczaj podchodzić do kolejki modlitwy i brać od ludzi karty modlitewne, zanim oni podeszli do mnie. Chciał bowiem zerknąć i przekonać się, czy powiem im to samo, co oni wpisali do tych kart. Oni wypisują na swoich kartach najróżniejsze dolegliwości, wiecie, i on chciał po prostu zobaczyć, czy to się zgadza. Powiedział, że z tych setek, które sprawdził, ani razu nie było to błędne. [Brat Shakarian mówi: „Nigdy nie było to błędne”]. Nigdy nie będzie to błędne, ponieważ... jak długo jest to Bóg. Gdyby to były moje własne wysiłki, byłoby to błędne od samego początku.

Przyszła do mnie niedawno pewna dziewczynka, której ojciec siedzi tu i słucha. Ona miała sen. Spytała: „Bracie Branham, co ten sen oznacza?”.

Powiedziałem: „Nie wiem, siostro. Muszę się najpierw dowiedzieć, o ile Pan mi to powie”. Więc poszedłem i próbowałem pytać Pana, ale On mi tego nie powiedział.

Ta dziewczynka przyszła znowu. Zapytała: „No więc, jaki jest wykład mojego snu?”.

Rzekłem: „Chodź tu, kochanie. Usiądź”. Powiedziałem: „Twój ojciec i twoja matka to moi dobrzy przyjaciele. Rozumiesz? Oni przyjechali aż z Kanady, wzięli urlop, aby być tutaj ze mną. Oni wierzą w to, co staram się mówić. A ja nigdy w życiu nikomu nie powiedziałem umyślnie niczego błędnego. Gdybym... Myślę, że wiem, co ten sen oznacza. Ale póki sam nie będę widział tego snu i póki On mi nie powie, co on znaczy, to nie mogę ci powiedzieć. Widzisz, jeśli bym coś udawał, to potem mógłby przyjść taki czas, że byś mnie potrzebowała w jakiejś sprawie życia lub śmierci, a wtedy nie wiedziałabyś, czy mi wierzyć, czy nie”.

8 Jeśli mówię wam coś w Imieniu Pańskim, jest to naprawdę tak. To On mi tak powiedział. I jak dotąd, przez wszystkie te lata, wzdłuż i wszerz po całym świecie, ani razu nie było to błędne, ponieważ... Wiecie, że istota ludzka nie może być taka nieomylna. To musi czynić Duch Boży.

Otóż, mam Poselstwo, za które jestem odpowiedzialny. Ludzie często uważali (może tacy, którzy po prostu nigdy nie usiedli i nie zastanowili się przez chwilę), że jestem... och, okropną osobą, że nie lubię ludzi i ciągle im docinam. Ale tak nie jest. To nie tak. Miłuję ludzi. Lecz, wiecie, miłość jest korygująca.

9 Gdyby wasz synek siedział na ulicy i powiedzielibyście do niego: „Synku, mój drogi, nie chcę, byś tam siedział”, a samochody przejeżdżałyby pędem tuż koło niego i gdybyście przyprowadzili go do domu, lecz on zaraz znowu by wybiegł, to naturalnie trzeba by go skarcić. Jeśli go kochacie, zrobicie to. Musicie tak postąpić.

Gdybyście zobaczyli na rzece człowieka w małej łódce, znoszonego w stronę wodospadu, a wiedzielibyście, że ta łódka z pewnością utonie, gdy zetknie się z tym wodospadem, to czy mówilibyście mu: „Wiesz, Janku, może powinieneś się przez chwilę zastanowić. Może nie dasz sobie rady?”. Gdybym wiedział, że on przez to nie przejdzie żywy, to byłbym gotów nieomal wyszarpać go z tej łódki, gdybym mógł. Właśnie to czyni miłość.

10 A w tych poselstwach, które głoszę, nigdy nie staram się przynosić jakiejś nauki czy czegoś podobnego. Tak robię w moim własnym zborze. Ale tam na zewnątrz, wśród ludzi z różnych denominacji i kierunków, staram się po prostu wziąć to i wyjaśnić w łagodnej formie, lecz na tyle, by mogli to zrozumieć ci z was, którzy są zrodzeni z Ducha Bożego. Wierzę, że będziecie rozumieć, co mam na myśli — skoro jestem wśród chrześcijan: metodystów, baptystów, prezbiterian i innych.

11 Dzisiaj wieczorem chcę się zwrócić do 1 Mojżeszowej 24. Chciałbym czytać od 12.

wersetu 24. rozdziału 1 Mojżeszowej.

I rzekł: Panie, Boże pana mojego Abrahama, poszczęść mi dziś i okaż łaskę panu mojemu Abrahamowi.

Oto ja stoję u źródła wody, a córki mieszkańców tego miasta wychodzą, aby czerpać wodę.

Niechże więc ta dziewczyna, do której powiem: Nachyl dzban twój, proszę, abym się napił, a ona powie: Pij, i wielbłądy twoje też napoję — będzie tą, którą przeznaczyłeś dla sługi swego, dla Izaaka, a ja po tym poznam, że okazałeś łaskę panu mojemu.

12 A teraz z Księgi Objawienia. To była pierwsza księga Biblii, 1 Mojżeszowa. A teraz ostatnia księga Biblii; chciałbym przeczytać 9. werset z 21. rozdziału Objawienia.

Wiemy, co mówi Pismo w tym rozdziale 1 Mojżeszowej. Możecie sobie przeczytać cały ten rozdział, jeśli chcecie. Bóg wysyła tu Eliezera... To znaczy Abraham wysyła Eliezera (wybaczcie), by wybrał oblubienicę dla Izaaka. I wyszła piękna Rebeka jako doskonałe spełnienie prośby tego Eliezera, sługi Abrahama, którą przedłożył w modlitwie.

A teraz 9. werset 21. rozdziału Księgi Objawienia:

I przyszedł jeden z siedmiu aniołów, którzy mieli siedem czasz, napełnionych siedmiu ostatecznymi plagami, i tak się do mnie odezwał: Chodź, pokażę ci oblubienicę, małżonkę Baranka.

13 Chciałbym wziąć to jako temat na dzisiejszy wieczór: „Wybór Oblubienicy”. Bracie, który nagrywasz, taki będzie tytuł tej taśmy, więc będziesz mógł już ją rozprowadzać.

Gdy omawiam jakiś temat, to nie znaczy, że mówię to do osób tu zgromadzonych. Te taśmy idą na cały świat. Są tłumaczone praktycznie na... o, na wiele różnych języków i docierają nawet do pogańskich krajów w różnych częściach świata. Wysyłamy je bezpłatnie do pewnego towarzystwa kościelnego. Oni je tam tłumaczą i rozprowadzają nawet do dżungli w Afryce i do Indii. Te taśmy obiegają cały świat.

A więc: „Wybór Oblubienicy”!

14 W wielu sprawach życia dokonujemy wyboru. Sam sposób życia też jest sprawą wyboru. Mamy prawo obrać własną drogę, zdecydować, jak chcemy żyć.

Wykształcenie jest sprawą wyboru. Możemy wybrać, czy pójść na studia, czy też nie. Mamy możliwość takiego wyboru.

Dobro i zło jest sprawą wyboru. Każdy mężczyzna, każda kobieta, chłopiec i dziewczyna muszą wybrać, czy zamierzają być prawymi, czy też nie. Mogą wybrać.

Wybór to wielka rzecz.

Miejsce twego wiecznego przeznaczenia to sprawa wyboru. I może dzisiaj wieczorem, zanim to nabożeństwo się zakończy, niektórzy z was zdecydują, gdzie będą spędzać wieczność. Przyjdzie moment, kiedy... Jeśli ciągle odrzucasz Boga, to nadejdzie taka chwila, że odrzucisz Go po raz ostatni. Jest pewna linia graniczna między miłosierdziem a sądem. I jest rzeczą niebezpieczną dla mężczyzny czy kobiety, chłopca czy dziewczyny przekroczyć tę linię, bo kiedy się ją przekroczy, to nie ma powrotu. Tak więc dziś wieczorem to może być czas, kiedy wielu podejmie decyzję, gdzie będą spędzać niekończącą się wieczność.

15 Jest też inny wybór, jakiego dokonujemy w życiu. Chodzi o towarzysza życia. Młody mężczyzna i młoda kobieta, wkraczając w dorosłe życie, mają prawo wyboru. Młodzieniec wybiera, zaś młoda kobieta ma prawo to przyjąć lub odrzucić. Ale z obu stron jest to wybór. I mężczyzna, i kobieta mają prawo wyboru.

Masz także prawo wyboru jako chrześcijanin.

Tutaj w Ameryce, jak na razie, masz prawo wyboru kościoła, do którego będziesz uczęszczać. To jest twój osobisty przywilej jako Amerykanina, że możesz wybrać dowolny kościół, do którego chcesz należeć. To jest sprawa wyboru. Nie musisz chodzić do żadnego, jak nie chcesz. A jeśli chcesz przejść z metodystycznego do baptystycznego albo z katolickiego do protestanckiego i tak dalej, to nikt nie może ci nakazywać ani narzucać, byś chodził do danego kościoła. Mamy w tym wolność. Na tym polega nasza demokracja. Każdy człowiek może wybierać sam za siebie. To jest wolność religijna i jest

to wielka rzecz. Boże, dopomóż nam to zachować tak długo, jak tylko potrafimy.

16 Ty też masz wybór. Czy... Jeżeli wybierasz ten kościół, to możesz wybrać, czy w tym kościele... czy wybierzesz kościół, który poprowadzi cię do miejsca twojego wiecznego przeznaczenia. Możesz wybrać sobie kościół, mający pewne określone wyznanie wiary, które wydaje ci się dla ciebie odpowiednie, albo też inny kościół, który ma inne wyznanie.

A potem jest też Słowo Boże, co do którego również musisz dokonać wyboru. Musisz wybierać.

Rządzi nami niepisane prawo wyboru.

Myślę o Eliaszu, który pewnego razu na górze Karmel, po tej ostatecznej rozgrywce, znalazł się w wielkiej godzinie kryzysu. Jesteśmy dokładnie w tej samej sytuacji. Być może dziś wieczorem ty czy ja staniemy przed koniecznością wyboru, tak jak on w czasie tego przeżycia na górze Karmel. Szczerze mówiąc, myślę, że teraz dzieje się to w skali ogólnoświatowej. Lecz wkrótce przyjdzie czas, kiedy będziecie musieli dokonać wyboru.

17 Wy, ludzie z kościołów denominacyjnych, wierzcie mi, że tuż przed wami jest godzina, w której będziecie musieli wybrać. Albo wejdziecie do Światowej Rady Kościołów, albo już dłużej nie będziecie mogli być denominacją. Będziecie musieli to zrobić, a ten czas decyzji już nadchodzi.

A niebezpieczną rzeczą jest czekać na ostatnią godzinę, ponieważ możecie wpaść w coś, z czego tak łatwo już się nie wydostaniecie. Wiecie, jest czas, że można być ostrzeganym, lecz jeśli potem przekroczy się tę linię ostrzegawczą, to jest się już naznaczonym po przeciwnej stronie i ma się piętno.

18 Pamiętajcie, gdy nadszedł rok jubileuszowy, kapłan ogłaszał głosem trąby, że każdy niewolnik może odejść wyzwolony. Lecz jak ktoś odmówił przyjęcia tej wolności, to musiał być zaprowadzony do świątyni i tam przy kolumnie przekłuwano mu szydłem ucho, po czym już na zawsze zostawał sługą swego pana. Ten znak na uchu jest symbolem słuchania. „Wiara przychodzi przez słuchanie". On słyszał głos trąby, lecz nie chciał usłuchać tej wieści.

Mężczyźni i kobiety często słyszą prawdę Bożą i widzą, że ta prawda jest uwierzytelniona i udowodniona, a jednak nie chcą jej słuchać. W czymś leży problem. Dokonują jakiegoś innego wyboru, zamiast stawić czoła prawdzie i faktom. Dlatego ich uszy mogą się zamknąć na ewangelię. Oni już nigdy potem jej nie usłyszą. Radzę ci, gdy Bóg mówi do twego serca, działaj od razu.

Eliasz dał im możliwość wyboru: „Obierzcie dziś sobie, komu będziecie służyć. Jeżeli Bóg jest Bogiem, to służcie Jemu. Ale jeżeli Baal, służcie jemu".

19 Widzimy, że wszystkie rzeczy naturalne są typami rzeczy duchowych. Rozważaliśmy to na porannej lekcji na przykładzie słońca i jego natury. To była moja pierwsza Biblia. Zanim kiedykolwiek przeczytałem choćby stronicę Biblii, znałem Boga. Biblia jest bowiem wypisana wszędzie w przyrodzie; przyroda to odpowiednik Słowa Bożego: śmierć, pogrzeb, zmartwychwstanie natury, wschód słońca oraz jego bieg po nieboskłonie, zachód, umieranie, ponowne powstawanie. Po prostu tak często natura odzwierciedla Boga. Ale musimy to ominąć w tym kazaniu.

20 Otóż, jeśli rzeczy duchowe… Rzeczy naturalne są obrazem tych duchowych. A więc także wybór oblubienicy w naturalnym życiu obrazuje wybór Oblubienicy w zakresie duchowym.

Jest to poważna sprawa, kiedy mężczyzna ma wybrać sobie żonę, ponieważ to ślubowanie jest ważne aż do czasu, kiedy ich śmierć nie rozłączy. W taki sposób powinniśmy tego przestrzegać. Trzymaj się przed Bogiem tego ślubu, że tylko śmierć może was rozłączyć. Myślę, że tak się powinno to dziać. Rozsądny mężczyzna, który planuje swoją przyszłość, rozumie, że powinien wybierać żonę bardzo starannie, podchodzić do tego z wielką rozwagą. Bądź ostrożny w tym, co robisz. Także kobieta, która wybiera męża, czy raczej przyjmuje wybór mężczyzny, powinna być bardzo rozważna w tym, co czyni, szczególnie w naszych czasach. Mężczyzna powinien rozmyślać i modlić się, zanim obierze sobie żonę.

21 Myślę, że dzisiaj, gdy mamy tyle rozwodów, przodujemy pod tym względem w

świecie. W Ameryce jest ich więcej niż w jakimkolwiek innym kraju na świecie. I pomyśleć, że mieliśmy status narodu chrześcijańskiego. Co za hańba — te nasze sądy rozwodowe! Uważam, że powodem tego jest to, że mężczyźni odeszli od Boga i kobiety odeszły od Boga.

Wiemy, że jeśli mężczyzna modli się w tej sprawie i jeśli kobieta się modli, to nie będą patrzeć tylko na parę pięknych oczu albo silne, szerokie ramiona czy coś takiego, ani nie będą ulegać jakimś świeckim uczuciom, lecz będą przede wszystkim spoglądać na Boga i pytać: „Boże, czy to jest Twój plan?”.

22 Myślę, że wiele jest dziś nieuczciwości, na przykład w szkole. Kiedy rano przechodzą dzieci, wiele dzieciaków z sąsiedztwa, dzieci moich przyjaciół, one przechodzą i mówią: „Bracie Branham, pomodlisz się za nas? Mamy dziś klasówkę. Uczyłem się całą noc, ale obawiam się, że nie dam rady. Módl się za mnie”. Uważam, że każde dziecko, które chodzi do szkoły, gdybyś… gdyby przed śniadaniem powiedziało do rodziców przy stole: „Mamo, Janek ma dziś klasówkę, pomódlmy się teraz za niego”, sądzę, że to byłoby lepsze niż cokolwiek innego, co możecie uczynić, niż zaglądanie komuś przez ramię i odpisywanie. Myślę, że powinniście przyjść i modlić się w tej sprawie.

23 Gdybyśmy przestudiowali, co robiliśmy, gdy planowaliśmy wstąpić w związek małżeński, kiedy wybieraliśmy nasze żony i mężów, gdybyśmy to tylko prześledzili! Człowiek powinien się gorąco modlić, gdyż może sobie zrujnować całe życie. Pamiętajcie o tej przysiędze: „Dopóki śmierć nas nie rozdzieli”. On może zrujnować sobie życie, kiedy dokonuje niewłaściwego wyboru. Ale jeśli on wie, jeśli dokonuje niewłaściwego wyboru i żeni się z kobietą, która nie nadaje się, by być jego żoną, a jednak on to robi, wtedy jest to jego błąd. Kiedy kobieta bierze sobie małżonka, a wie, że to nie jest ktoś odpowiedni, aby być jej mężem, jest to jej błąd, zwłaszcza gdy wie, co jest dobre, a co złe. Dlatego nie powinniście tego robić, dopóki tego porządnie nie przemodlicie.

24 Tak samo jest z wyborem kościoła. Powinieneś modlić się w sprawie zboru, w którym masz mieć społeczność. Pamiętaj, zbory mają duchy.

Nie chcę krytykować, ale zdaję sobie sprawę, że jestem już starym człowiekiem i pewnego dnia będę musiał stąd odejść. W dniu sądu będę musiał zdać rachunek z tego, co mówię dzisiaj, lub co mówiłem kiedykolwiek. Dlatego muszę być śmiertelnie poważny i naprawdę przekonany.

Gdy idziecie do zboru i śledzicie jego zachowanie się, gdy obserwujecie przez chwilę pastora, to zwykle stwierdzicie, że zbór postępuje jak jego pastor. Czasem zastanawiam się, czy my po prostu nie otrzymujemy ducha jedni od drugich zamiast Ducha Świętego. Jeśli przyjdziecie na miejsce, gdzie pastor jest bardzo radykalny i zachowuje się jakoś dziwnie, to zobaczycie, że zgromadzenie jest takie samo. Zaprowadziłbym was do zboru, gdzie widziałem pastora, który gdy stoi, rzuca głową tam i z powrotem, a zobaczylibyście, że zgromadzeni zachowują się tak samo. Weźcie pastora, który wszystko robi w wielkim pośpiechu, a zauważycie, że zbór czyni podobnie. Więc gdybym ja miał wybrać zbór, gdzie miałbym wprowadzić swoją rodzinę, to bym wybrał autentyczny, fundamentalny, biblijny zbór pełnej ewangelii.

Wybór. Wybierałem…

25 Niedawno dwaj młodzieńcy — syn brata Shakariana i jego zięć, oni mnie wzięli, abym modlił się za młodego człowieka, piosenkarza, takiego eleganta. On właśnie wrócił… Nazywał się Fred Barker. Właśnie wrócił z podróży. Oni dzwonili do mnie, że Fred umiera. A zanim udało mi się dotrzeć do tego domu, nadeszła następna wiadomość: „Być może on już nie żyje”. Mówili, że miał wylew krwi do mózgu i że jest sparaliżowany, umiera, i że jego żona prosi mnie, bym się za niego pomodlił.

Pomyślałem: „Nawet jeśli tam polecę, on i tak umrze, nim dotrę. A może już teraz nie żyje”. Dlatego zadzwoniłem szybko i połączyłem się z tą miłą panią, a ona przyłożyła słuchawkę do ucha Freda. On nie mógł przełykać. Odżywiali go sztucznie. Kiedy modliliśmy się za niego, poruszył się i powiedział, by wyjęli mu to z gardła. I on znów potrafił przełykać. Lekarze nie mogli uwierzyć. Wyjęli mu to i mógł przełykać. A następnego dnia umiał już usiąść.

Zbór; wybór zboru.

26 Chwilę przed tym, zanim tu wszedłem, miałem rozmowę telefoniczną. Dziś rano pewna członkini mojego zboru, a właściwie baptystka z Louisville, ona zmarła dziś

wcześnie rano. A moi zborownicy, grupa prawdziwie poświęconych ludzi, zgromadzili się i poszli tam, zanim zakład pogrzebowy ją zabalsamował. Stanęli nad nią i modlili się, dopóki nie wróciło do niej życie. I dziś wieczorem ona żyje. Dlaczego? Bo starsi mojego zboru nauczyli się jednej rzeczy, to znaczy wierzyć, że wszystko jest możliwe. I oni przystąpili do Boga z szczerością.

Zatem musicie dokonać właściwego wyboru.

27 A więc raz jeszcze: Typ kobiety, jaką mężczyzna sobie wybierze, będzie odzwierciedlać jego ambicje i jego charakter. Jeżeli mężczyzna wybiera sobie niewłaściwą kobietę, świadczy to o jego charakterze. To, z kim on się związuje, ujawnia, co tak naprawdę w nim siedzi. Kobieta odzwierciedla, co znajduje się w mężczyźnie, który ją sobie wybrał na żonę. To pokazuje, co jest w jego wnętrzu. Nie ważne, co mówi; obserwujcie, kogo poślubi.

Idę do biura pewnego mężczyzny, który mówi, że jest chrześcijaninem, a tam na ścianach zdjęcia nagich kobiet i w tle leci muzyka boogie-woogie. Nie dbam o to, co on mówi. Nie wierzę jego świadectwu, bo on karmi swojego ducha rzeczami tego świata. Co, jeżeli ktoś, powiedzmy, poślubi tancerkę kabaretową albo ożeni się z królową seksu czy jakąś piękną, nowoczesną paniusią? To odzwierciedla, to pokazuje, co on ma w swojej głowie, a także jak będzie wyglądał jego przyszły dom. To ona przecież będzie wychowywać jego dzieci. A w zależności od tego, jaka jest, tak będzie wychowywać te dzieci. A więc to świadczy o tym, co jest w tym mężczyźnie. Mężczyzna, który bierze sobie taką kobietę, ujawnia, co myśli o swej przyszłości.

Wyobrażacie sobie chrześcijanina, który tak robi? Pewnie, że nie. Ja nie potrafię. Prawdziwy chrześcijanin nie będzie się oglądał za królowymi piękności, tancerkami kabaretowymi, czy królowymi seksu. On będzie szukał chrześcijańskiego charakteru.

28 Nie możesz mieć wszystkiego. Jedna dziewczyna może być naprawdę śliczna. Z kolei ta druga, może jej sylwetka jest lepsza niż tej pierwszej. Musisz poświęcić jedno na rzecz tego drugiego. Lecz jeśli ona nie zachowuje się jak dama, jak kobieta, to ona... Nie dbam o to, czy jest śliczna, czy też nie. Raczej zwracaj uwagę na jej charakter, niezależnie od tego, czy jest śliczna, czy nie.

Jeśli chrześcijanin wybiera żonę, to przystoi, by wybrał sobie kobietę prawdziwie narodzoną na nowo, niezależnie od tego, jak ona wygląda. Chodzi o to, kim ona jest — to się liczy. A to znowu będzie świadczyło o jego pobożnym charakterze i ujawni, co kryją jego myśli i jak będzie wyglądać w przyszłości jego rodzina, gdyż ona będzie wychowywana przez tę kobietę. To ujawni jego plany co do przyszłego domu.

Jeśli on poślubi jedną z tych nowoczesnych modniś, królowych seksu, to czego może się spodziewać? Jakiego domu może oczekiwać? Jeśli ożeni się z dziewczyną, która nie ma na tyle moralności, by być w domu i troszczyć się o niego, lecz chce pracować w jakimś biurze, to jaką ona będzie gospodynią? Będą musieli wynajmować opiekunkę do dzieci i tak dalej. To prawda.

29 Nie pochwalam tego nowoczesnego stylu pracujących kobiet. Gdy widzę kobiety w tych mundurach, jeżdżące po mieście na motocyklach jako policjantki — uważam to za hańbę każdego miasta, które pozwala na to kobietom. Rozumiecie? Rozumiecie? A tymczasem tak wielu mężczyzn jest bez pracy. To świadczy o tym nowoczesnym myśleniu w naszym mieście. Świadczy to o pewnej degradacji. Nie powinniśmy dawać takiej pracy kobietom. To nie jest dla nich odpowiednie zajęcie.

Kiedy Bóg dał mężczyźnie żonę, dał mu coś najlepszego, co mógł mu dać poza zbawieniem. Jeśli jednak ona usiłuje zająć miejsce mężczyzny, to staje się tym najgorszym, co on może mieć. To prawda. Rozumiecie?

A teraz możemy zobaczyć to duchowe znaczenie.

Wiem, że to jest nieprzyjemne. Uważacie, że to jest nieprzyjemne, ale to jest prawdą. Nie dbamy o to, jak bardzo jest to nieprzyjemne, musimy stawić czoła faktom. Tego uczy Biblia. Rozumiecie?

30 Otóż, widzimy tutaj wyraźnie ten duchowy zamysł Boga, planującego Swój przyszły Dom ze Swoją przyszłą Oblubienicą. Obecnie Jego plan coraz bardziej się odsłania.

Jeśli mężczyzna żeni się z królową seksu, widać, czego on oczekuje w przyszłości. Jeśli mężczyzna żeni się z kobietą, która nie chce być w domu, widać, czego on

poszukuje, jeżeli chodzi o przyszłość. Pewnego razu...

To zabrzmi okropnie, ale czuję, że mam to powiedzieć. Zwykle, jeśli odczuwam, że miałbym coś powiedzieć, to muszę to powiedzieć. Taka jest zazwyczaj Boża droga.

Kiedyś chodziłem kupować bydło z pewnym hodowcą, z którym pracowałem. Zauważyłem, że ten jegomość za każdym razem patrzy jałówce prosto w oczy, zanim zacznie się o nią targować. Potem odwraca jej głowę i ogląda ją z przodu i z tyłu. Chodziłem za nim i obserwowałem go. A on oglądał ją z góry na dół. Jeśli na wygląd była w porządku, wtedy patrzył jej w oczy. Czasem potrząsał głową i odchodził.

Powiedziałem: „Jeff, chciałbym cię o coś zapytać".

Odparł: „Mów, Bill".

Wtedy spytałem: „Czemu zawsze patrzysz bydlęciu w oczy? Ono przecież wygląda dobrze. To dorodna, silna jałówka".

Powiedział: „Mówię ci, młodzieńcze, że sporo musisz się jeszcze nauczyć". Później sam się przekonałem, że mówił prawdę. Rzekł: „Nie dbam o to, jak ona jest zbudowana. Choćby to nawet była najczystsza rasa aż po racice, to jeśli w oczach ma taki dziki błysk, nigdy jej nie kupuj".

Spytałem: „Czemu, Jeff?".

„Po pierwsze — rzekł — ona nigdy nie ustoi na miejscu. A po drugie, ona nigdy nie będzie dobrą matką dla swojego cielęcia. Trzymano ją pod zamknięciem i dlatego jest utuczona. Ale jak ją wypuścisz, z tym jej dzikim spojrzeniem, to zabiega się na śmierć".

Powiedziałem: „Wiesz co, chyba to mnie czegoś nauczyło. Myślę, że to dotyczy także kobiet". Tak jest, tak jest.

Te dzikie, wytrzeszczone oczy jakiejś paniusi — raczej trzymaj się od niej z daleka, chłopcze i od całego tego niebieskiego czegoś nad jej oczami. Ja nie… Ja bym tego nie chciał. Moim zdaniem nie przystoi to chrześcijance. Nie dbam o to, jak bardzo telewizja i czasopisma twierdzą, że to jest śliczne. To jest najokropniejszy, najohydniejszy widok, jaki w życiu widziałem.

31 Pierwszy raz zobaczyłem to tutaj w barze Clifton's Cafeteria, pewnego poranku w czasie śniadania. Weszły jakieś młode panie. Byłem tam z bratem Arganbrightem. On na chwilę zszedł na dół. Spojrzałem, a ta dziewczyna właśnie weszła. Pomyślałem: „To ci dopiero". Nigdy przedtem czegoś takiego nie widziałem. Było to coś jakby takie... Och, to wyglądało, jakby jej ciało gniło. Było to komiczne. Nie mówię tego po to, żeby było śmiesznie. Chcę tylko powiedzieć, wiecie, że ja już kiedyś widziałem trąd. Jestem misjonarzem. Widziałem różnego rodzaju anomalia spowodowane przez choroby. Byłem gotów podejść do tej pani i powiedzieć: „Jestem duchownym. Modlę się za chorych. Czy chciałabyś, abym pomodlił się za ciebie?". Bowiem nigdy wcześniej czegoś takiego nie widziałem. A wtedy weszły jeszcze dwie lub trzy takie jak ona. Wycofałem się i czekałem.

Tymczasem wrócił brat Arganbright. Spytałem: „Bracie Arganbright?". (Możliwe, że on tu jest). Powiedziałem: „Co się tej kobiecie stało?". Widzicie?

Odparł: „To jest makijaż".

Rzekłem: „No, coś takiego!". Rozumiecie? A ja myślałem, że należy ją umieścić gdzieś na oddziale chorób zakaźnych, by nie przeniosło się to na inne kobiety.

32 Wiecie, powinniście planować, obserwować i modlić się, kiedy wybieracie. Widzimy w tym bowiem Słowo obietnicy. Ta oblubienica, którą mężczyzna sobie obierze, będzie świadczyć o jego charakterze. Ona odzwierciedla to, co on ma w sobie.

Wyobrażacie sobie, by mężczyzna napełniony Duchem Świętym wziął sobie coś takiego za żonę? [Zgromadzeni mówią: „Nie"]. Ja po prostu tego nie widzę, bracie. Może jestem starym wariatem, ale wiecie, nie mogę tego zrozumieć, bo przecież to świadczy o tym, co znajduje się w nim. Ona będzie mu pomagała w tworzeniu ich przyszłego domu.

A teraz zwróćmy na chwilę uwagę na duchową stronę tej sprawy. Gdy widzicie kościół, który znajduje się w świecie, postępuje jak ten świat, cieszy się rzeczami tego świata, uczestniczy w sprawach tego świata, odnosząc się do przykazań Bożych tak, jak gdyby On ich nigdy nie zapisał, wtedy możecie sobie wyobrazić, że Chrystus nie weźmie sobie takiej oblubienicy. Czy możecie sobie wyobrazić, że On by wziął ten dzisiejszy

nowoczesny kościół jako Oblubienicę? Na pewno nie mój Pan. Nie umiem sobie tego wyobrazić. Nie. Pamiętajcie, mężczyzna i jego żona są jedno. Czy złączylibyście się z osobą tego rodzaju? Jeśli tak, to by z pewnością zawiodło moją wiarę w was.

33 W takim razie, jak Bóg mógłby połączyć się z czymś takim, co jest zwykłą denominacyjną prostytutką? Myślicie, że On by to zrobił? „Przybierają pozór pobożności, podczas gdy ich życie jest zaprzeczeniem jej mocy". On nigdy by tego nie zrobił. Ona musi mieć w sobie Jego charakter. Prawdziwy, rzeczywiście na nowo narodzony Kościół, on musi posiadać taki charakter, jaki miał Chrystus, ponieważ mąż i żona są jedno. A jeśli Jezus czynił tylko to, co się podobało Bogu, zachowywał Jego Słowo i manifestował Jego Słowo, to Jego Oblubienica będzie musiała posiadać taki sam charakter. Ona w żadnym wypadku nie może być denominacją, bo wtedy, niezależnie od tego, jak bardzo chciałoby się powiedzieć „nie", ona jest kierowana przez jakiś zarząd, znajdujący się gdzieś, który jej mówi, co ma robić, a czego jej robić nie wolno — a to jest częstokroć oddalone o milion mil od prawdziwego Słowa.

34 To bardzo źle, że odeszliśmy od rzeczywistego Przywódcy, którego Bóg nam pozostawił, by kierował Kościołem. On nigdy nie posłał ogólnokrajowych prezbiterów. Nigdy nie posłał biskupów, kardynałów, proboszczów, papieży. On zesłał Kościołowi Ducha Świętego, aby nim kierował. „Gdy On, Duch Święty, przyjdzie, wprowadzi was we wszelką prawdę, objawi wam te rzeczy, które do was mówiłem, przypomni wam je i powie wam te rzeczy, które mają przyjść". Miał to czynić Duch Święty. A ten nowoczesny kościół tego nienawidzi. On tego nie lubi. Więc jak by on mógł być Oblubienicą Chrystusa? Ludzie dzisiaj obierają nowoczesną denominację. A to tylko ujawnia ich niedostateczne zrozumienie Słowa.

Nie chcę nikogo ranić, pragnę tylko, by przeniknęło to dostatecznie głęboko, żebyście się temu przyjrzeli.

35 Zaślubiłem wiele par, jednak zawsze mi to przypomina Chrystusa i Jego Oblubienicę. Jeden ze ślubów, jakiego kiedyś tu udzieliłem, był czymś szczególnym w moim życiu. Działo się to lata temu, gdy byłem jeszcze młodym kaznodzieją.

Mój brat pracował w administracji służb publicznych. Nie wiem, czy ktoś z was w moim wieku jeszcze to pamięta. To był projekt rządowy. Brat pracował niecałe 50 kilometrów od domu. Kopali zbiorniki wodne — taki projekt zagospodarowania terenu.

Pracował z nim chłopiec z Indianapolis, oddalonego od Jeffersonville (gdzie mieszkałem) o około 160 kilometrów. Tam był… On kiedyś zwierzył się mojemu bratu: „Doc — rzekł — ożeniłbym się, gdybym miał dość pieniędzy, by opłacić kaznodzieję". Powiedział: „Wystarczy mi, by załatwić sobie papiery, ale nie mam pieniędzy na kaznodzieję".

Doc odparł: „Wiesz, mój brat jest kaznodzieją i on może ci udzielić ślubu". I dodał: „On nigdy nie bierze opłat za takie rzeczy".

Tamten zapytał: „A poprosisz go, czy by mi nie udzielił ślubu?".

36 Tamtego wieczoru brat mnie o to zapytał. Powiedziałem: „Pod warunkiem, że on nie był nigdy żonaty ani ona zamężna i jeśli wszystko jest w porządku". On rzekł: „Dobra, zapytam go". A ja powiedziałem: „Jeśli wszystko jest w porządku, to powiedz mu, żeby do mnie przyszedł".

Nadeszła sobota i on zjawił się u mnie. Zawsze dobrze to wspominam. Było deszczowe popołudnie. Przed domem zatrzymał się stary chevrolet; przednie światła miał przymocowane drutem. Byłem krótko po utracie żony i mieszkałem w dwóch małych pokoikach. Doc był u mnie i razem czekaliśmy na nich.

Ten chłopiec wysiadł z auta. Wcale nie wyglądał na pana młodego — tak myślę, a każdy by się ze mną zgodził. Tak. Parę porządnych butów można było kupić za półtora dolara, ale on miał buty bardzo znoszone, a jego spodnie były zupełnie ponaciągane. Miał na sobie taką staromodną moleskinową kurtkę. Nie wiem, czy ktoś z was starszych to sobie przypomina. Wyglądała, jakby przeszła przez pralkę bez płukania. Była pasiasta i ściągnięta w ten sposób, z kołnierzem zawiniętym w górę.

37 Z drugiej strony wysiadła młoda kobieta, w sukience chyba w kratkę.

Nie wiem. Kiedyś się pomyliłem, podając nazwę takiego materiału. Gingham — tak to się chyba nazywa. A więc to był… [Zgromadzeni się śmieją]. Znowu to pomyliłem. Jak

zwykle. Powiedziałem…

Wysiadła z samochodu i oni weszli po schodach. Kiedy wchodzili, zauważyłem, że to biedactwo… Wydaje mi się, że ona miała na sobie tylko jakąś sukienkę. Właściwie była bez butów. Przyjechała z Indianapolis autostopem. Miała piękne włosy splecione z tyłu w długie warkocze. Wyglądała bardzo młodo.

Zapytałem ją: „Czy twój wiek jest wystarczający, by wyjść za mąż?”.

Odpowiedziała: „Tak, proszę pana”. Rzekła: „Mam tu na piśmie zgodę mojego ojca i mojej matki”. Mówiła dalej: „Musiałam przedstawić to w sądzie, by otrzymać pozwolenie”.

Stwierdziłem: „W porządku”. I powiedziałem: „Chciałbym z wami przez chwilę porozmawiać, zanim przeprowadzimy ten ślub”. Usiedli. Chłopak cały czas rozglądał się po pokoju. Bardzo przydałoby mu się pójść do fryzjera. Bez przerwy rozglądał się po pokoju. Nie słuchał mnie. Powiedziałem: „Synu, chciałbym, byś słuchał, co teraz mówię”.

Odparł: „Tak, proszę pana”.

Zapytałem: „Kochasz tę dziewczynę?”.

Powiedział: „Tak, proszę pana, kocham”.

Spytałem ją: „A ty, kochasz go?”.

„Tak, proszę pana. Kocham”.

Zwróciłem się do niego: „A czy masz jakieś miejsce, gdzie zabierzesz ją po ślubie?”.

„Tak, proszę pana” — odpowiedział.

Stwierdziłem: „Dobrze. Otóż, chciałbym ci zadać pytanie. Jak rozumiem, pracujesz tu w administracji służb publicznych”.

A on odparł: „Tak, proszę pana”. Wynosiło to około dwanaście dolarów tygodniowo.

Rzekłem: „Myślisz, że będziesz w stanie ją utrzymać?”.

Zapewnił: „Zrobię wszystko, co będę mógł”.

Powiedziałem: „No dobrze”. Rzekłem: „A ty, siostro, co jeśli on pozbędzie się… Co jeśli straci swoją pracę? Co wtedy zrobisz? Uciekniesz do domu, do mamy i taty?”.

Stwierdziła: „Nie, proszę pana. Pozostanę z nim”.

Mówiłem dalej: „A co, mój drogi, jeśli będziecie mieć troje albo czworo dzieci i nie będziecie mieli je czym żywić, a ty nie znajdziesz żadnej pracy — co wtedy zrobisz? Odeślesz ją precz?”.

Powiedział: „Nie, proszę pana. Będę walczył dalej. Jakoś damy sobie radę”.

Poczułem się zażenowany. Widziałem, że on naprawdę ją kocha, że oni kochają się wzajemnie. Zaślubiłem ich.

38 Potem byłem ciekawy, gdzie on ją zabrał. Po kilku dniach spytałem mojego brata Doca, gdzie to jest. On powiedział: „W New Albany”. To jest nieduże miasto na południe od nas.

Było to nad rzeką, w miejscu, gdzie leżało pełno starej blachy. Gdy jeszcze pracowałem jako monter linii elektrycznych, bywałem tam codziennie. Kiedy w czasie przerwy koledzy siedzieli i opowiadali dowcipy, ja wsiadałem do samochodu i jechałem nad rzekę, by się modlić! Czytałem też Biblię, siedząc pod wielkim kawałkiem blachy. Pozostałością po hucie, która się tam kiedyś znajdowała, było też kilka starych wagonów towarowych.

I ten chłopak tam poszedł, zajął jeden z tych wagonów i wyciął w nim drzwi. Potem wziął gazety i przypinki.

Kto z was wie, co to jest przypinka? A więc nie ma tu nikogo z Kentucky. Bierze się małą tekturkę, przekłuwa się ją pinezką i robi się z tego taki mały listek. Potem się to wciska... To jest przypinka.

39 Więc oni to całe poprzypinali. Potem on poszedł do tej huty i przyniósł jakieś żelastwo, z którego zrobił schodek. Znalazł też jakieś stare skrzynki i zrobił sobie z tego stół. Pewnego dnia pomyślałem: „Pójdę tam i zobaczę, jak oni sobie radzą”.

Jakieś sześć miesięcy wcześniej udzieliłem ślubu córce E. V. Knighta i synowi E. T. Slidera. Ten E. V. Knight jest jednym z najbogatszych ludzi, jacy mieszkają tu nad rzeką Ohio. To jest właściciel całego szeregu wielkich fabryk, tam gdzie produkują te prefabrykaty do budowy domów i tak dalej. A Slider, E. T. Slider jest właścicielem piaskowni i żwirowni. Były to więc dzieci milionerów. A ja udzielałem im ślubu.

Chodziłem na pewne miejsce i przez około dwa tygodnie ćwiczyłem tam wchodzenie do sali i klękanie na poduszce. I cała ta pompa. Nigdy nie przeszedłem tyle, co przy zaślubinach tej pary! A kiedy oni wyszli, otóż, oni byli… Tamta poprzednia para stanęła tylko w naszym małym pokoju, gdzie mieliśmy wersalkę i składane łóżko. Ale obie one zostały zaślubione tak samo.

40 Tak więc pewnego dnia pomyślałem, że odwiedzę tę bogatą parę. Oni nie musieli pracować; ich ojcowie byli milionerami. Zbudowali im piękny dom. Szczerze mówiąc, tutaj na wzgórzu, w pałacu E. V. Knighta, gałki u drzwi są z czternastokaratowego złota, więc możecie sobie wyobrazić, w jakim domu oni mieszkali. Nie musieli pracować. Co roku dostawali nowego cadillaca. Byli jedynakami i mieli wszystko, co tylko chcieli. I kiedy raz szedłem…

Zapoznałem się z nimi przez to, że jeden ich znajomy był też moim dobrym znajomym. Byliśmy ze sobą niejako zaznajomieni. Poznałem ich, kiedy zażyczyli sobie, bym udzielił im ślubu.

41 Poszedłem więc ich odwiedzić. Wysiadłem ze swego starego forda i wszedłem po schodach. Podszedłem trochę zbyt blisko i usłyszałem ich. Oni naprawdę się kłócili. Byli o siebie nawzajem zazdrośni. Wrócili z jakiejś zabawy tanecznej. Ona była śliczną dziewczyną, jedną z tych królowych piękności. Zdobyła wiele nagród, wygrała jakieś samochody i tak dalej. Była ona bowiem królową piękności. Patrzyłem na nich. Jedno siedziało w jednym kącie, a drugie w drugim. Kłócili się o jakiegoś chłopaka, z którym ona tańczyła, czy o jakąś dziewczynę albo coś podobnego.

Kiedy podszedłem, wyskoczyli szybko, chwycili się za ręce i podeszli do drzwi. Powiedzieli: „O, brat Branham. Witamy! Jak się masz?”.

Odparłem: „Dziękuję, dobrze. A jak wam się powodzi?”.

On rzekł: „Och, ja… Jesteśmy bardzo szczęśliwi. Prawda, kochanie?”.

A ona powiedziała: „Tak jest, mój drogi”. Widzicie?

42 Rozumiecie, wkładacie na siebie coś, co nie jest prawdziwe. Nie ogrzejecie się przy namalowanym ogniu. Tak jak niektóre z tych kościołów — próbują namalować Pięćdziesiątnicę lub coś, co wydarzyło się tysiąc czy dwa tysiące lat temu. Nie możecie się ogrzać przy namalowanym ogniu. Pięćdziesiątnica jest dzisiaj tak rzeczywista, jak była wtedy. Ogień ciągle zstępuje. To nie jest namalowany ogień, to jest rzeczywisty Ogień.

Zatem tak to było z nimi. Widzicie? Nie chciałbym żyć w ten sposób.

43 „Och — pomyślałem — pójdę tam, gdzie pod tym zboczem, nad rzeką zamieszkała ta druga para”. Stwierdziłem: „W którąś sobotę po południu zakradnę się do nich i zobaczę, jak im się powodzi”.

A więc, brudny na twarzy, w roboczym ubraniu, z torbą z narzędziami, stojąc tak, pomyślałem sobie: „Zakradnę się tam”. Podszedłem tam cichaczem i udawałem, że sprawdzam linię telefoniczną, kable elektryczne wzdłuż rzeki, szukając izolatorów uszkodzonych przez burzę czy coś takiego. Stary chevrolet stał przed wejściem. Było to mniej więcej rok po ich ślubie. Tam były… Drzwi były otwarte i słyszałem, jak rozmawiają. Może było to nietaktowne, ale podszedłem na tyle blisko, żeby ich słyszeć i dowiedzieć się, o czym mówią. Stałem tam. Chciałem to wiedzieć sam dla siebie.

Lubię sprawdzać i mieć pewność, że wiem, o czym mówię. Tak samo postępuję, gdy chodzi o Słowo Boże: Czy to jest prawdą, czy też to nie jest prawdą? Czy On dotrzymuje Swojego Słowa, czy też nie dotrzymuje Swojego Słowa? Jeśli nie dotrzymuje Swego Słowa, to On nie jest Bogiem. Rozumiecie? A jeśli On naprawdę dotrzymuje Swego Słowa, to jest Bogiem. Rozumiecie?

44 Tak więc chciałem się przekonać, jak oni sobie radzą. Zakradłem się z boku, bez problemu. Usłyszałem, jak on mówi: „Och, kochanie, tak bardzo chciałbym ci ją kupić”.

Ona rzekła: „Najdroższy, no popatrz”. Powiedziała: „Moja sukienka jest w porządku”. I dodała: „Jest jeszcze całkiem dobra”. Mówiła: „Doceniam to, ale widzisz...”.

Podszedłem jeszcze bliżej, aby móc zajrzeć do środka przez uchylone drzwi tego wagonu. On siedział i trzymał ją na kolanach. Obejmował ją ramieniem, a ona obejmowała jego. On trzymał taki stary kapelusz z jedną połową ronda zagiętą w dół i wsypał do niego swoją wypłatę. Postawił go na stole i powiedział: „Tyle na jedzenie, tyle na ubezpieczenie, tyle na samochód”. Oni nie mogli związać końca z końcem. Z rozmowy wynikało, że on widział jakąś sukienkę w witrynie sklepowej (oglądał ją tam od wielu tygodni), która kosztowała nieco ponad dolara. Chciał ją dla niej kupić. Powiedział: „Kochanie, tak ładnie byś w niej wyglądała”. Rzekł…

Ona rzekła: „Ależ, kochanie, ja mam sukienkę. Naprawdę, nie potrzebuję tamtej”. Widzicie? I ta mała królowa...

45 Cofnąłem się w myślach. Przypomniały mi się wieżyczki na tym poprzednim domu. Stałem tam kilka minut i patrzyłem. Pomyślałem: „I kto tu jest bogaty?”. Zastanawiałem się: „Gdybyś, Billu Branhamie, miał wybrać, to do którego z tych domów byś poszedł?”. Jeśli o mnie chodzi, nie wybrałbym tej ślicznotki na wzgórzu. Wybrałbym ten drugi charakter, będący prawdziwym twórcą domu, kogoś, kto by mnie kochał i stał za mną, kto starałby się stworzyć dom, bez wysysania ze mnie wszystkiego na nowe ubrania, kto stałby przy mnie i był ze mną jedno.

46 Zawsze mnie uderzało, jak to się dzieje. Jeden wybrał piękną dziewczynę, a drugi wybrał charakter. Otóż, to jest jedyny sposób, jak możesz dokonać wyboru. Najpierw szukaj charakteru, a potem rozważ, czy ją kochasz. W porządku.

Zauważcie, że pierwszy Boży Adam nie miał wyboru, gdy chodziło o jego żonę. Nie miał możliwości wyboru. Bóg po prostu uczynił dla niego jedną kobietę i on nie miał z czego wybierać. I widzimy, że ona go odwiodła od Słowa Bożego. On nie miał potrzeby modlić się w tej sprawie. Nie był jak ty czy ja. On nie miał wyboru. Lecz ona, czyniąc to, pozbawiła go prawowitej pozycji syna Bożego. A zrobiła to, pokazując mu bardziej nowoczesny sposób życia, coś, czego naprawdę nie powinni byli robić. Okazało się jednak, że miała zły charakter. Jej motywy i zamiary po prostu były niewłaściwe. I ona przekonała go swoją argumentacją, że to nowe światło, jakie znalazła, które było sprzeczne ze Słowem Bożym, to lepszy sposób życia.

47 A ileż to jest dzisiaj kobiet, które mogą odciągnąć dobrego mężczyznę od Boga (i odwrotnie — takich mężczyzn, którzy mogą odciągnąć od Boga dobrą kobietę), mówiąc mu: „Ach, ta religia, ty zielonoświątkowy chłopcze! Tamta religia — mówią — och, ona jest przestarzała. To jakieś stare bajki. Nie wierz w to”. Lepiej módl się usilnie, zanim ożenisz się z taką dziewczyną. Nic mnie nie obchodzi, jaka ona jest śliczna. I to samo dotyczy mężczyzny.

Ona go nakłoniła, żeby on postąpił sprzecznie z wolą Bożą i spowodowała, że zrobił coś, czego nie powinien był zrobić, a przez to sprowadziła śmierć na cały rodzaj ludzki. Oto czemu Biblia zabrania jej nauczać czy głosić, czy w podobny sposób zajmować się Słowem Bożym.

Wiem, siostro, wiele z was mówi: „Pan mnie powołał, bym głosiła”.

Nie będę się z tobą sprzeczać. Lecz chcę ci powiedzieć, że Słowo Boże mówi, że nie wolno ci tego robić. „Ona nie powinna nauczać ani się wynosić, lecz powinna zachowywać się spokojnie”.

„Otóż — mówisz — Pan mi powiedział, abym to czyniła”.

Nie wątpię w to ani odrobinę. Słyszeliście kilka wieczorów temu moje kazanie na temat Balaama? Balaam otrzymał najpierw od Boga jasną decyzję: „Nie rób tego”. Ale on ciągle przy tym kombinował, aż w końcu Bóg powiedział mu, by poszedł to zrobić.

Bóg może pozwolić ci głosić. Nie mówię, że nie. Ale to nie jest zgodne z Jego oryginalnym Słowem i planem, ponieważ „ona powinna być poddana, jak i zakon mówi”. To prawda. Dlatego nie wolno jej tego robić.

48 Zauważcie znowu, jak ta naturalna oblubienica obrazuje tę duchową. Słowo mówi: „Ona została uczyniona dla mężczyzny, a nie mężczyzna dla niej”.

Za chwilę będę chciał mówić o Oblubienicy Chrystusa, ale teraz próbuję wam pokazać tło tej sprawy.

„Kobieta została stworzona ze względu na mężczyznę, a nie mężczyzna ze względu na kobietę”. To jest ta przyczyna, dlaczego w starym zakonie było dozwolone wielożeństwo. Popatrzcie na Dawida, który miał pięćset żon. A Biblia nazywa go „człowiekiem według Bożego serca”. On miał pięćset żon, a Salomon tysiąc. Ale żadna z tych kobiet nie mogła mieć drugiego męża.

49 Macie taśmę z moim kazaniem „Małżeństwo i rozwód”. Te sprawy, o które niedawno modliłem się tam na szczycie tej góry w pobliżu Tucson. Oni nawet wypuścili dzieci ze szkoły, aby popatrzyły na ten ognisty słup, który krążył wokół tej góry i utworzył lej, poruszający się tam i z powrotem, w górę i w dół. Tutejsi ludzie o tym wiedzą, oni to tam widzieli. On mi wtedy powiedział prawdę odnośnie tych pytań na temat małżeństwa i rozwodu. Jeśli jeden punkt widzenia kieruje się w tę stronę, a drugi w tamtą, to gdzieś musi być prawda. I po tych Siedmiu Pieczęciach On pokazał, jaka jest prawda na ten temat.

50 Zwróćcie teraz uwagę: Ona mogła mieć tylko jednego męża, bo „kobieta została stworzona ze względu na mężczyznę, a nie mężczyzna ze względu na kobietę”. Wszystkie te pięćset kobiet — to była żona Dawida. I to był przedobraz. Kiedy Chrystus zasiądzie na tronie w Tysiącletnim Królestwie, Jego Oblubienicą nie będzie jedna osoba, lecz będzie ich dziesiątki tysięcy, wszyscy jako jedna Oblubienica. Dawid miał wiele żon jeśli chodzi o jednostki, lecz dopiero one wszystkie razem stanowiły jego żonę. Podobnie całe Ciało ludzi wierzących stanowi Oblubienicę Chrystusa. Ona bowiem jest kobietą, On zaś mężczyzną. A więc my zostaliśmy uczynieni dla Chrystusa. Chrystus nie został uczyniony dla nas.

To właśnie usiłujemy robić dzisiaj w naszych książkach. Usiłujemy Słowo, którym jest Chrystus, dopasować do nas, zamiast starać się dopasować samych siebie do Słowa. To jest ta różnica.

51 Kiedy mężczyzna wybiera sobie dziewczynę z jakiejś rodziny, nie powinien kierować się pięknością, bo piękno jest zwodnicze. A piękność, ta nowoczesna, świecka piękność, jest od diabła.

Słyszę, że ktoś tam na zewnątrz mówi: „Och, bądź tutaj ostrożny, kaznodziejo!”.

Mówię tylko, że rzeczy na tej ziemi, które określamy jako piękne, są absolutnie od diabła. Udowodnię wam to. Badajmy więc w świetle tej uwagi święte Boże Słowo, aby zobaczyć, czy tak jest, czy nie. A niektóre z was, kobiet, starają się być takie śliczne! Zobaczcie, skąd to pochodzi. Okazuje się, że na początku szatan był tak piękny, że zwiódł aniołów. On był najpiękniejszy ze wszystkich aniołów. Widać, że to jest cechą diabła. W Przypowieściach Salomon powiedział: „Marna jest piękność”. To prawda. Grzech jest piękny. Z pewnością tak. On jest atrakcyjny.

52 Chciałbym was o coś zapytać, coś wam powiedzieć. Chcę, abyście przez chwilę zwrócili na to uwagę. Ze wszystkich gatunków ptaków, zwierząt, w całym świecie zwierzęcym, oprócz człowieka, właśnie osobnik rodzaju męskiego jest piękniejszy od osobnika rodzaju żeńskiego. Czemu tak jest? Patrzcie… Popatrzcie na jelenie: piękny, duży samiec z rogami i mała, niepokaźna łania. Spójrzcie na kury: małe pstre kury i duży, pięknie upierzony kogut. Patrzcie na samca i samicę ptaka. Spójrzcie na kaczora i kaczkę. Widzicie? I nie ma na świecie żadnego stworzenia, które by mogło tak zwodzić i upaść tak nisko.

Siostry, nie wstawajcie i nie wychodźcie. Poczekajcie, aż usłyszymy to do końca. Rozumiecie? Rozumiecie?

Nie ma żadnego stworzenia rodzaju żeńskiego, oprócz kobiety, które by mogło być niemoralne. Możesz nazwać psa „suką”, a świnię „maciorą”, ale pod względem moralnym mają one więcej przyzwoitości niż połowa gwiazd ekranu, jakie tutaj mamy. Te zwierzęta po prostu nie mogą być niemoralne.

53 Natomiast kobieta została tak ukształtowana, że ona potrafi być niemoralną. Tak jest. Widzicie, dokąd prowadzi ją jej piękność? Oto dlaczego dzisiaj stwierdzamy, że kobiety są coraz piękniejsze. Weźcie Pearl O'Brien. Czy widzieliście kiedykolwiek jej zdjęcie? Ona uchodziła za wielką piękność Ameryki. A dzisiaj każde dziecko z pierwszej lepszej szkoły zostawiłoby ją w tyle. Wiecie, że tak miało być? Wiecie, że Biblia mówi, iż tak ma się to dziać?

Czy wiecie, że upadek spowodowany został przez kobietę, tam na początku? A

upadek… I na końcu będzie podobnie: kobiety obejmujące władzę i panujące nad mężczyznami, i tak dalej. Wiedzieliście, że tak mówi Pismo? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. Wiecie, to jest ten dzień, kiedy ona wkłada męskie ubiory i podcina sobie włosy, a wszystkie te rzeczy są sprzeczne z Bożym Słowem. Wiecie, że ona symbolizuje kościół? [„Tak”]. Kiedy widzicie, co robią kobiety, wtedy widzicie, co czyni kościół. To się dokładnie zgadza. To jest tak prawdziwe, jak prawdziwe jest Słowo Boże.

54 Nie ma innej istoty rodzaju żeńskiego, która mogłaby się tak poniżyć jak kobieta. A jednak przez to, że będąc stworzona jako...

Ona nie była częścią pierwotnego stworzenia. Wszystkie inne istoty rodzaju żeńskiego należą do pierwotnego stworzenia. Ptaki, zwierzęta — zostały stworzone parami. Ale w przypadku człowieka Bóg stworzył tylko mężczyznę, a potem wyjął ją z niego. Kobieta jest produktem ubocznym mężczyzny, bowiem Bóg nie mógł ustanowić czegoś takiego. Badajcie Pisma. Jest dokładnie tak. Bóg... Nie, w Jego pierwotnym stworzeniu jej nie było.

Ale jeśli ona potrafi utrzymać się w prawości, o ileż większą nagrodę otrzymuje niż mężczyzna. Ona zostaje poddana próbie. Przez nią przyszła śmierć. Ona ponosi winę za każdą śmierć. Później jednak Bóg to odwrócił i użył jednej z nich, aby znów sprowadzić Życie: przez niewiastę dał Swego Syna, przez posłuszną niewiastę. Lecz zła kobieta jest tym najgorszym, co może być. Nic innego nie może upaść tak nisko.

55 Kain, syn szatana, on myślał, że Bóg przyjmuje to, co piękne. Dzisiaj też tak uważa. Kain był synem szatana. Ty powiesz: „Ależ...”. Nie będziemy wchodzić w szczegóły, lecz pozwólcie, że rozstrzygnę to za was. Biblia mówi, że „Kain wywodził się od złego”. To o tym przesądza. Dobrze. A więc on był synem szatana. I on myślał, że jak zbuduje ołtarz i przyozdobi go naprawdę ślicznie, by oddać Bogu cześć, to jest to, co Bóg będzie respektował.

Oni dzisiaj myślą tak samo. Z pewnością. „Wzniesiemy wspaniałą budowlę. I będziemy mieli wielkie denominacje. Będziemy mieć największy budynek i najlepiej ubranych ludzi, najinteligentniejszych duchownych”. Czasem Bóg jest oddalony od tego o dziesięć milionów mil. Tak jest! Taki jest kościół.

56 Jeśli Bóg uznaje tylko uwielbianie, szczerość, składanie ofiar, to Kain niczym nie różnił się od Abla. Lecz to przez objawienie on zrozumiał, że jego rodzice nie zjedli jabłek.

Powiem coś, co może nie brzmi dobrze w ustach kaznodziei, ale jednak to powiem. Słyszę nieraz, jak inni opowiadają różne małe dowcipy… Nie to jest moim zamiarem. Powiem to jednak: Jeżeli jedzenie jabłek sprawia, że kobiety zaczynają widzieć, że są nagie, to lepiej znowu podawajmy im jabłka. Rozumiecie? Rozumiecie? Ehe. Przebaczcie mi, ale to tak dla odmiany. Trzymam was tutaj uwiązanych, mówiąc o kobietach i tak dalej. Chciałbym, byście się przez chwilę odprężyli przed tym, co nastąpi. Otóż, zwróćcie uwagę, to nie były jabłka. My to wiemy.

57 Dziś kościół, z tymi swoimi osiągnięciami, staje się naukowy jak w przypadku wszystkich innych ludzkich osiągnięć. Oni usiłują stworzyć naukowy kościół z tymi atrakcjami w postaci obrazów i wysokich wież. To bardzo źle, że i zielonoświątkowcy weszli w taką rutynę. Byłoby lepiej bez tego, z tamburynem gdzieś na rogu ulicy, ale mając wokół siebie Ducha Bożego. Tymczasem wy usiłujecie dorównać pozostałym, ponieważ jesteście w denominacji. Właśnie dlatego. Widzicie? Kościoły usiłują być naukowymi.

I pamiętajcie, w miarę jak człowiek osiąga postęp przy pomocy nauki, codziennie sam się zabija. Gdy wynalazł proch strzelniczy — patrzcie, co to spowodowało. Wynalazł samochód i to zabija jeszcze więcej niż proch strzelniczy. A teraz sprawił sobie bombę wodorową. Ciekawe, co będzie z nią robił? Racja.

58 Taki jest też kościół. Kiedy próbuje osiągnąć coś przez naukę, przez ludzkie metody, odprowadza go to coraz dalej od Boga w śmierć, bardziej jeszcze niż na początku. Tak jest. Nie obierajcie sobie kościoła w taki sposób, jak wybieraliście żonę. Rozumiecie? To zdumiewające, co nauka uczyniła dla niej. Jednak trzymajcie się lepiej z czymś takim z dala od kościoła. Oni produkują kosmetyki do makijażu, pudry i wszystkie te inne rzeczy. Obierzcie charakter Jego Słowa.

A teraz porównajmy tę dzisiejszą naturalną oblubienicę z tak zwaną kościelną

oblubienicą dzisiejszego dnia. Porównajcie kobietę, która dzisiaj wychodzi za mąż.

Popatrzcie, co nauka dla niej zrobiła. Po pierwsze, ona wychodzi z obciętymi włosami, w jednej z tych fryzur Jacqueline Kennedy, czy też czymś podobnym. A wiecie, co mówi Biblia? W rzeczywistości Biblia daje mężczyźnie, gdyby tylko chciał, prawo, żeby się z nią rozwieść, jeśli ona to czyni. „Ona jest zhańbioną kobietą, kiedy obcina włosy". Biblia tak mówi. To prawda. Nie wiedzieliście? Hm? O, tak! Zbyt często już głosiłem w Kalifornii, żebyście mieli tego nie wiedzieć. Tak jest. O, tak! Ale co mi to daje? One i tak to robią. Nie możecie wziąć świni i zmienić jej, robiąc z niej owieczkę. Zauważcie.

59 Będziecie mnie potem nienawidzić, ale dowiecie się prawdy. Rozumiecie?

Patrzcie. Porównajmy to. Ona pojawia się tu wymalowana cała, udając kogoś, kim nie jest, ta nowoczesna oblubienica. Umyj jej twarz, a prawdopodobnie uciekniesz od niej. Przestraszy cię na śmierć, jak zdejmiesz z niej to paskudztwo. I taki też jest kościół — z tą wielką wymalowaną fasadą, z teologicznym zapleczem Max Factor. I ona i kościół noszą piękne, fałszywe oblicze, piękność uczynioną przez człowieka, a nie piękność Bożą. Ani w jednym, ani w drugim nie ma zbyt wiele charakteru.

Zauważcie, tak samo jak szatan — ma tego wystarczająco, by zwodzić. Porównajcie teraz tę nowoczesną oblubienicę z nią: w krótkich spodenkach, wymalowaną, z krótko obciętymi włosami, w ubraniu, w którym wygląda jak mężczyzna, i słuchającą pastora, który mówi jej, że wszystko jest w porządku. On jest zwodzicielem. On będzie za to dręczony po tamtej stronie. Tak jest. Czyni to, by zwodzić, by udawać coś, czym nie jest.

60 Tak właśnie postępuje kościół. Zdobywa wysokie tytuły doktora teologii, doktora filozofii, doktora prawa, żebyście mogli powiedzieć: „Nasz pastor ma taki tytuł albo taki, albo jeszcze inny". A może zna się na sprawach Bożych tyle co gęś na astronomii. Tak jest. Racja. Trochę jakiegoś przeżycia z seminarium teologicznego — i wie o Bogu tyle co nic.

Nowoczesny kościół i ten jego teologiczny makijaż. Ich kobiety ogolone z chwały przez jakiegoś modnisia i swojego pastora. To jest wypisz, wymaluj Jezabela — krótko obcięte włosy, krótkie spodenki, wymalowana, a wszystko zaprawione teologią. Tak wygląda kościół. Tak jest. Lecz jego duchowy charakter jest daleki od takiego, który byłby zdolny stworzyć prawdziwy dom, od takiego, po który przychodzi Jezus Chrystus.

61 Jeśli jakiś chrześcijanin żeni się z taką kobietą, to jest dowodem, że wypadł z łaski. Jego wyobrażenie o Bogu i o tym, jak powinien wyglądać dom, jest dalekie od prawdziwego, jeśli wybiera on sobie taką kobietę. Nie, ona z pewnością nie zadowoli smaku prawdziwego chrześcijanina. Jej duchowy charakter jest na najniższym poziomie — martwa w piękności denominacyjnej i świeckich pożądliwościach.

Dokładnie tak wygląda dzisiaj kościół. Sprzedał szatanowi swój charakter formowany przez Słowo za naukową, ludzkiej roboty religię. Jako kościół Boży miał prawo stać z Bożym Słowem i doświadczać działania Ducha Świętego, który wiąże Ciało ze Słowem i z miłością Bożą. Zamiast tego on sprzedał swoje prawo pierworództwa, jak Ezaw, i przyjął denominację, która pozwala mu na wszystko, co tylko zechce. Tak jest. I to tylko po to, aby stać się popularnym, tak jak to zrobiła jego rzymska matka w Nicei. Boże Słowo!

O, jak to się wdarło w nasze zielonoświątkowe sfery! To jest bardzo złe, ale tak się stało.

62 Patrzcie, tylko przez chwilę, na katolicką zakonnicę. Ta kobieta, aby stać się zakonnicą i móc włożyć klasztorny strój, musi się zupełnie zaprzedać temu kościołowi. Jej dusza, ciało i duch są własnością tego kościoła. Ona nie ma własnych myśli. Nie może ich mieć, jeśli chce włożyć strój zakonny. Żadnych własnych myśli. Żadnej własnej woli. Widzimy tam, że szatan robi z nich falsyfikaty, tylko podobne do tego prawdziwego.

Prawdziwy Kościół Chrystusa, Oblubienica, jest tak całkowicie oddany Jemu i Jego przyobiecanemu Słowu, że te same myśli, które ma Chrystus, są jego myślami. Jakaż to różnica!

Widzimy dziś, że zarówno nowoczesny kościół, nowoczesny światowy kościół, jak i ten duchowy Kościół, są brzemienne, aby zrodzić synów.

Jedne z tych narodzin, narodziny denominacyjne, nastąpią pewnego dnia w Światowej Radzie Kościołów, co wyda na świat antychrysta — poprzez denominację. To jest dokładnie prawda. Może tego nie dożyję, choć wierzę, że tak. Ale wy, młodzi ludzie, pamiętajcie, że słyszeliście kaznodzieję, który o tym mówił. To się w końcu stanie. I to jest piętno bestii, kiedy ten kościół tworzy Światową Radę Kościołów. A ona zrodzi syna — antychrysta.

63 Ten drugi Kościół jest zapłodniony Słowem Bożym i on zrodzi to Ciało — ukończone Ciało Jezusa Chrystusa, którym jest Oblubienica. Ciało Chrystusowe nie jest jeszcze ukończone. Ilu z was o tym wie? Mężczyzna i kobieta są jedno. A Chrystus to jedno Ciało, Słowo. Oblubienica będzie musiała być resztą tego Ciała. I tych dwoje razem utworzą znowu jedno Ciało. Tak jak na początku w przypadku Adama — mężczyzna i jego żona są jedno. Zatem, ta prawdziwa Oblubienica jest tak całkowicie oddana Jemu, że nie korzysta ze swoich własnych myśli. Jej myśli, oczywiście, są Jego wolą, a Jego wolą jest Jego Słowo.

64 Popatrzcie teraz na tak zwaną oblubienicę, wybraną przez mężczyznę, i porównajcie to dzisiejsze duchowe z tym naturalnym. Nowoczesna Jezabela oczarowana przez swego Achaba, piękność Max Factora i wszystko inne. Patrzcie na kościół — to wygląda tak samo: prostytutka względem Słowa Żywego Boga. Wielkie denominacje, wielkie budynki, wielkie pieniądze, wysokie pensje, wszystko zaprzedane. Mężowie stojący za pulpitem i twierdzący, że to wszystko jest w porządku, i pozwalający na to. Po prostu oszustwo i to wszystko. Prawdziwie ślepy laodycejski wiek kościoła, dokładnie jak to przepowiedziała Biblia. Mówisz: „Bogaty jestem, siedzę jak królowa, niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły, a nie wiesz o tym”. Jeśli to nie jest TAK MÓWI PAN, Objawienie 3, wtedy ja tego nigdy nie czytałem. Właśnie taki on jest, a nie wie o tym! Rozważcie to.

Kiedy czytasz ludziom Słowo Boże, jak powinni postępować, i o tym chrzcie Duchem Świętym, jaki mamy dzisiaj, to oni patrzą na was jak na pomylonych. Powiesz im: „Powinniście… Powinniście się na nowo narodzić. Powinniście wierzyć Biblii”.

65 Jeśli byście spotkali na ulicy kogoś, kto jest zupełnie nagi i powiedzielibyście mu, że jest goły, a on by rzekł: „To nie twoja sprawa”, byłoby to chyba upośledzenie umysłowe. Coś złego musiało się stać z jego rozsądkiem.

66 Lecz oni odpowiedzą: „To były żydowskie legendy na dawne czasy. Nasz kościół zna właściwą drogę”. Nędzarz, żebrak, ślepy, goły, a nawet o tym nie wie. Co za… A Biblia mówi, że właśnie do takiego stanu oni się dostają.

Jak prawdziwy prorok mógłby to przeoczyć? Ja nie wiem.

Przedostaje się to wszędzie, do wszystkich naszych kościołów. Obserwujcie to, ten nowoczesny trend. Ta wielka wszetecznica i jej córki z Objawienia 17, dające tym biednym, ślepym, pożałowania godnym ludziom swoje teologiczne doktryny, sprzeczne ze Słowem Bożym. W niej znaleziono dusze niewolników — mężczyzn i kobiet, zewsząd. Zamiast pociągać ludzi...

Chrystus potwierdza Swoje Słowo i to przyciąga ludzi. On nie przyciąga ludzi w kościołach, których pociągają wielkie denominacje i wielkie sprawy, i ogromne przedsięwzięcia, i różne atrakcje. Lecz to Słowo Boże przyciąga Oblubienicę Chrystusa.

67 Zauważcie, to interesujące, jak kościół stara się przyciągać uwagę ludzi przez ładne ubrania i piękne chóry, i kobiety z włosami obciętymi na krótko i z pomalowanymi twarzami. Oni myślą… A śpiewają jak anioły. Kłamią jak diabeł, całą noc spędzają na tańcach — i uważają to za normalne. Myślą: „To jest w porządku. To jest piękne”. Ale widzisz, to jest fałszywe. To nie jest Słowo Boże.

68 Tymczasem prawdziwa Oblubienica przyciąga uwagę Boga przez przestrzeganie Jego Słowa. Spójrzmy. Zwróćmy teraz uwagę na Chrystusa.

Powiecie: „Zaraz, chwileczkę, a co z tą pięknością, o której mówisz?”.

Biblia mówi u Izajasza 53:2, że Jezus „nie miał wyglądu, który by nam się mógł podobać”. Czy tak? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. W Nim nie było żadnej piękności. Gdyby On przyszedł w świeckiej piękności, jak dzisiaj szatan, to ludzie biegaliby wokół Niego i przyjęliby Go tak, jak przyjmują dzisiaj kościół. Wierzyliby Mu i przyjęliby Go tak, jak przyjmują dzisiaj szatana. Z pewnością by to zrobili. Lecz On nie przyszedł w piękności tego rodzaju, bowiem On zawsze przychodzi w pięknie charakteru. Chrystus

nie był pięknym, rosłym, silnym, przystojnym mężczyzną. Bóg nie wybiera według takich cech.

69 Pamiętam, jak kiedyś pewien prorok poszedł, by wyznaczyć króla, namaścić na króla jednego z synów Isajego, by zajął miejsce poprzedniego króla, Saula. A więc Isaj przyprowadził wielkiego, silnego, przystojnego młodzieńca i rzekł: „Ten będzie dobrze wyglądał w koronie".

Ale prorok, który miał wylać na niego olej, powiedział: „Bóg go nie wybrał". I on pominął ich wszystkich, aż natrafił na tego małego, przygarbionego, rumianego chłopca. Wylał na niego olej i powiedział: „Bóg wybrał tego". Rozumiecie? My wybieramy według wyglądu. Ale Bóg wybiera według charakteru.

Nigdy nie było takiego charakteru jak Jezus Chrystus. To żyje w tobie i manifestuje Jego. Wiemy, że to jest prawda. To nie świecka piękność w Nim przyciąga Jego Oblubienicę. To Swojego charakteru szuka Jezus, charakteru Jego Kościoła, a nie tych wielkich budynków, wielkich denominacji, wielkiego członkostwa. On obiecał być obecnym tam, gdzie zgromadza się dwóch lub trzech. Naprawdę. W tym właśnie prawdziwy wierzący pokłada swoją nadzieję: w tym, że Słowo Boże potwierdza się w prawdzie. Oni wybierają według Jego Słowa, a nie tę grupę ludzi, którzy miłują świat. Tamci tego nienawidzą.

Nic dziwnego, że ona jest z Nim rozwiedziona, bowiem ona przeoczyła Jego objawienie i nie posiada tego. On nie dba o to, jak ona postępuje, co robi i ile ma tych świeckich rzeczy.

70 On szuka jej charakteru, charakteru Chrystusa. Chwileczkę. O to tu chodzi. On wybiera Oblubienicę po to, by odzwierciedlała Jego charakter. Natomiast te dzisiejsze nowoczesne kościoły mijają się z Jego programem o milion mil. One bowiem zaprzeczają, że to jest prawda. Więc jak by to mogło być? On czeka na dzień, kiedy ta Oblubienica będzie ukształtowana, zgodnie z Listem do Hebrajczyków 13:8, dokładnie według Jego wzoru, na Jego podobieństwo. To musi być dokładnie Jego Ciało, te same kości, ten sam Duch, wszystko to samo, zbudowane dokładnie w ten sam sposób, a potem tych dwoje staną się jedno. Dopóki Kościół nie stanie się takim, oni nie są jedno. Musi tam zostać wykształtowany Jego charakter, Słowo na ten dzień. On musi zostać ukształtowany na Jego podobieństwo.

71 Kończąc, chciałbym wyjaśnić, czemu mówię o tych rzeczach, potem skończę. Niedawno obudziłem się około trzeciej nad ranem.

Chciałbym, by każdy z was mi powiedział, czy kiedykolwiek powiedziałem wam coś w Imieniu Pańskim, co by nie było prawdą. To się zawsze sprawdzało. [Zgromadzeni mówią: „Amen"]. Niech mi dopomoże Bóg, który wie, że to prawda. Nie ma ani jednej rzeczy, ani jednej na świecie, z tych wszystkich tysięcy, które zostały przepowiedziane, by On jej nie wypełnił, choćby jednego słowa z niej. Zawsze doskonale się wypełniały.

Nawet gdy byłem w Phoenix, a było to jakiś rok temu, to w kazaniu pod tytułem „Panie, czy to jest znak końca?", powiedziałem wam: „Spotka się tam ze mną siedmiu aniołów" i że nastąpi otwarcie tych Pieczęci. A potem czasopismo „Life" opublikowało artykuł o tym wielkim Płomieniu, który podniósł się w powietrze, wysokim na 30 mil i szerokim na 27 mil. Oni powiedzieli, że nie są w stanie stwierdzić, co to było, że tego nie wiedzą. A właśnie dzisiaj w tej sali siedzą ludzie, którzy stali tam wtedy przy mnie, kiedy stało się to dokładnie tak, jak było powiedziane. On uprzedził mnie, co się wydarzy, i dokładnie tak się stało. Mówił, jak każda z tych Pieczęci zostanie otwarta i objawione zostaną tajemnice, które były ukryte przez te wszystkie wieki reformatorów i tak dalej. Dokładnie tak.

72 Stanąłem tam na wierzchołku pagórka. Ci trzej czy czterej bracia, którzy byli tam ze mną, są teraz tu obecni. Tak jest, a nawet więcej. Gdy wychodziłem na ten pagórek, Duch Święty powiedział: „Podnieś ten kamień". Byliśmy wtedy akurat na polowaniu. On rzekł: „Rzuć go w powietrze i powiedz: TAK MÓWI PAN". Zrobiłem to. Pojawił się stamtąd mały wir powietrza. Rzekłem: „W ciągu 24 godzin zobaczycie rękę Bożą". Ci ludzie dzisiaj są tutaj.

Następnego dnia około godziny dziesiątej staliśmy tam znowu. Rzekłem: „Przygotujcie się. Wejdźcie pod ten wóz". To było takie stare auto. Powiedziałem: „Zaraz coś się stanie". Niebo było jasne. Tuż powyżej w wielkim wąwozie pojawił się wirujący

ogień z nieba. Zstępował w dół z wielkim hukiem i uderzał w ściany wąwozu. Stałem tuż pod nim. Zdjąłem kapelusz i złapałem się za głowę. Pojawił się jakiś metr lub trochę więcej nade mną, uniósł się w powietrze, zawirował w kółko i znowu zszedł w dół. I tak trzy razy. Pościnał nawet wierzchołki krzewów w promieniu około 200 metrów. Słyszycie moich współtowarzyszy, mówiących „amen"? Oni tam byli, gdy to się stało. A uderzyło to trzy razy.

73 Kiedy oni wyszli spod tych samochodów i tak dalej, wrócili i powiedzieli: „Gdyby cię to dosięgło, nie zostałaby z ciebie nawet tłusta plama".

Rzekłem: „To było... To był On. On mówił do mnie". Bóg przemawia z wichru. Widzicie? Tam był ten sam Słup Ognisty, który widzicie na tym zdjęciu.

A gdy to się podniosło, oni zapytali: „Co to jest?".

Powiedziałem: „Sąd dotyka Zachodnie Wybrzeże".

Dwa dni potem Alaska omal się nie zapadła. Rozumiecie? Pierwsze uderzenie nastąpiło po tym podmuchu.

Trzeba coś zrobić, aby przedstawić pewien symbol. Tak jak ten człowiek, który kazał do misy nasypać soli, a potem wrzucił ją do wody i powiedział: „TAK MÓWI PAN, niech woda będzie słodka". Innym razem Jezus wziął wodę i kazał wlać do dzbana, i uczynił z niej wino.

Musi być coś, co jest symbolem tego, co się ma wydarzyć. Tak było z tym wyrzuconym kamieniem. I to wywołało ten wir powietrza. W przeciągu 24 godzin tą górą tak wstrząsnęło, że dookoła niej został wyżłobiony rów.

74 Siedzący tu kaznodzieja Blair, na którego właśnie patrzę, też tam był. On pozbierał kilka tych odłamków. Jest też tutaj Terry Sothmann i inni, siedzący tutaj, i Billy Paul. Ci bracia byli tam w pobliżu i widzieli, jak to tam wybuchło.

To nie jest fikcja, to jest prawda. To nie wydarzyło się dawno temu, w czasach biblijnych. To się stało teraz. Rozumiecie? [Zgromadzeni mówią: „Amen"]. Uczynił to ten sam Bóg, który zawsze pokazuje mi te rzeczy, a one wypełniają się dokładnie co do joty. One nie zawiodły ani razu. I ja się Nim chlubię.

75 Kilka tygodni temu miałem wizję. Stałem na jakimś wysokim miejscu i oglądałem defiladę kościoła. Zauważyłem przychodzącą… Stałem odwrócony bardziej w tę stronę, twarzą w stronę zachodu. A z tej strony nadchodziła grupa miłych kobiet, naprawdę ładnie ubranych — długie włosy zaczesane do tyłu, rękawki i długie, schludne spódnice. Wszystkie poruszały się w takt tej melodii marszowej: „Naprzód, chrześcijańscy żołnierze, maszerując jak na wojnę, niosąc z przodu krzyż Jezusa". Kiedy przechodziły, ja stałem, a było tam coś, jakiś Duch — to był Bóg, który powiedział: „To jest Oblubienica". Patrzyłem, a moje serce było szczęśliwe. Ona przeszła tędy dookoła, obeszła mnie i oddaliła się.

Chwilę potem wróciła tędy i On powiedział: „A teraz nastąpi pokaz współczesnego kościoła". I oto przechodził tam kościół azjatycki. Nigdy w życiu nie widziałem tak nieprzyzwoitej grupy.

Potem przechodziły inne kościoły, z różnych narodów. Wyglądały okropnie.

76 Mówię to, ponieważ jestem zobowiązany przed Bogiem, by mówić prawdę. On rzekł: „Teraz nastąpi pokaz kościoła Ameryki". Jeśli kiedykolwiek widziałem grupę diabłów, to było to. Te kobiety były nagie, obdarte z odzieży, z czymś szarym w kolorze skóry słonia. Trzymały to coś przed sobą, ale nie miało to wcale górnej części. Przy tym robiły takie rzeczy — podrygiwały i wykonywały ruchy taneczne, jak te dzieciaki przy twiście, a grała do tego taka muzyka. Kiedy zobaczyłem tę Miss USA, omal nie zemdlałem.

To jest TAK MÓWI PAN. Jeżeli wierzycie, że jestem Jego sługą, to uwierzcie mi teraz. Ja za nic w świecie nie powiedziałbym tego. Na całym świecie nie ma takich pieniędzy, które skłoniłyby mnie, by to powiedzieć, gdyby to nie była prawda.

Kiedy ona przechodziła, była to najohydniejsza rzecz, jaką kiedykolwiek widziałem. Pomyślałem: „Boże, kaznodzieje i my, bracia, tak ciężko pracowaliśmy, aby przygotować Ci Oblubienicę, i oto jest to najlepsze, na co było nas stać". Ona tańczyła twista, trzymając to coś przed sobą, coś w rodzaju spódniczki „hula". Trzymała ją przed sobą,

przed dolną częścią ciała, w ten sposób, tańcząc i wykonując ruchy jak te dzieciaki na tych wulgarnych występach. To była Miss Chrześcijaństwa Ameryki.

77 Niech więc mi Bóg dopomoże, właśnie tak to wygląda w Jego oczach. Ja po prostu… Zacząłem… Prawie zemdlałem. Pomyślałem: „Tyle wysiłku, głoszenia, przekonywania i co?”. One wszystkie miały krótko ostrzyżone włosy, podrygiwały i tańczyły twista, trzymając to coś przed sobą. Przechodziły dookoła tego miejsca, gdzie stałem z tą nadnaturalną Istotą. Nie widziałem Go, tylko słyszałem, gdy do mnie mówił. On był tuż koło mnie. Ale kiedy one się odwróciły w tę stronę, trzymały to coś przed sobą. I po prostu tańczyły twista, śmiały się i zachowywały się w ten sposób, trzymając to przed sobą.

Stałem tam w Jego Obecności jako Jego sługa. „I taki jest efekt tego, że robiłem to najlepsze, co mogłem?” Myślałem: „Boże, po co to wszystko? Co dobrego z tego wyszło? Całe to wołanie i naleganie, i przekonywanie, a także te wielkie znaki i cuda, cudowne sprawy, które Ty pokazywałeś! Tyle razy stałem tam i jeszcze w domu płakałem po wygłoszeniu im kazania, a jaki jest tego wynik? I teraz mam Ci przedstawić coś takiego jako Twoją Oblubienicę?”.

78 Stałem tam tak i patrzyłem, a wtedy ona przeszła. Możecie sobie wyobrazić — z tyłu nie miała na sobie nic, tylko trzymała to coś przed sobą, gdy przechodziła, podrygując w takt tego twista i wymachując rękami. Och, to było wulgarne, kiedy wykonywała te ruchy i potrząsała swoim ciałem. Otóż…

Wy pytacie: „Co to znaczy, bracie Branham?”. Nie wiem. Mówię wam tylko, co widziałem.

I kiedy ona przeszła, spojrzałem na nią. Och, o mało nie zemdlałem. Odwróciłem się i pomyślałem sobie: „Boże, jestem potępiony. Nie ma sensu nadal się wysilać. Równie dobrze mogę z tym skończyć”.

Pani Williams, jeśli pani gdzieś tu siedzi, to jest wypełnienie twojego snu, który miałaś kilka dni temu, a który cię zaniepokoił i o którym mi opowiedziałaś. Ster zostaje mi wyjęty z ręki.

79 A więc pomyślałem sobie: „Właściwie to mogę wszystkiego zaprzestać”. Czułem, że jestem skończony.

Ale potem nagle usłyszałem, że zbliżają się ponownie. I od tej strony wróciła ta sama Oblubienica, która tam się oddaliła. Te miłe panie zbliżyły się znowu, a każda z nich była ubrana w swój narodowy strój, skąd pochodziły — Szwajcaria, Niemcy i tak dalej. Wszystkie miały na sobie te stroje oraz długie włosy, jak ta Oblubienica na początku. I tutaj one przechodziły, maszerując. „Naprzód, chrześcijańscy żołnierze, maszerując jak na wojnę”. Kiedy tak przechodziły razem wokół podium, gdzie staliśmy, wszystkie oczy zwróciły się w ich kierunku. Potem zawróciły i poszły, maszerując.

Nagle zaczęły podnosić się wprost w stronę nieba, podczas gdy ta druga grupa dotarła w tym momencie nad urwisko i stoczyła się w dół, w ten sposób.

Tamte zaczęły maszerować wprost do nieba. I kiedy tak maszerowały, zauważyłem, że gdzieś z tyłu kilka tych miłych dziewcząt (a wyglądały na cudzoziemki ze Szwecji, Szwajcarii czy innego kraju) zaczęło się rozglądać i… Zawołałem: „Nie róbcie tego! Nie wychodźcie z tego równego kroku!”. Gdy tak krzyczałem, widzenie mnie opuściło, a ja stałem z rękami wyciągniętymi w ten sposób.

80 Dlatego właśnie dziś wieczorem o tym mówię. Zadam wam pytanie. Czy jest już później, niż przypuszczamy? Czy ona mogłaby być już wezwana i wybrana, zapieczętowana? W takim razie, wiecie, nikt już nie mógłby do niej dołączyć. Czy by to było możliwe? O tak! O tak!

Pamiętacie, co powiedziałem kilka dni temu podczas śniadania. W akcie zapłodnienia wyrzuconych zostaje milion plemników i jest być może milion komórek jajowych, lecz tylko jedna z nich dojrzewa i zostaje zapłodniona, chociaż wszystkie są dokładnie takie same. Jedno na milion! Każde jedno — wszystkie plemniki są jednakowe i wszystkie komórki jajowe też są jednakowe. W jednym z nich zawiązuje się życie, a reszta umiera.

Nikt nie potrafi wskazać, która komórka dojrzeje i który plemnik ją zapłodni. Bóg musi zdecydować, czy będzie to chłopiec czy dziewczynka, brunet czy blondyn, i o

wszystkich innych cechach. Nie te, które są pierwsze, się spotykają, lecz pierwsze, które Bóg do tego przeznaczy. Może jedno przychodzi stąd, a drugie… Może widzieliście to w próbówce, jak one razem się schodzą. Ja to obserwowałem. Bóg o tym decyduje. Wszystkie one są jednakowe, lecz chodzi o wybór. Naturalne urodzenie następuje przez wybór. Bóg bierze jedno z miliona.

81 Gdy Izrael opuścił Egipt, to w drodze do ziemi obiecanej, było ich około dwa miliony. Każdy z nich znajdował się pod osłoną krwi takiego samego baranka ofiarnego, w przeciwnym razie musieliby umrzeć. Każdy z nich słuchał Mojżesza, proroka. Wszyscy oni zostali w niego ochrzczeni w Morzu Czerwonym. Każdy z nich tańczył nad brzegiem, a właściwie kobiety wraz z Miriam — gdy Bóg zniszczył tych nieprzyjaciół. Wszyscy stali z Mojżeszem i słyszeli go śpiewającego w Duchu. Każdy z nich jadł na pustyni mannę, która padała z nieba, co wieczór świeżą, która jest przedobrazem tego Poselstwa. Każdy z nich ją spożywał. Ale ilu z tych dwóch milionów osiągnęło cel? Dwóch! Jeden na milion!

Na świecie jest około pięćset milionów chrześcijan, licząc katolików i wszystkich. Pięćset milionów tak zwanych wierzących na całym świecie. Gdyby dziś wieczorem nastąpiło zachwycenie, to by znaczyło… Zostałby zabrany jeden z miliona. Nie mówię, że tak będzie. Lecz gdyby tak było, to nazajutrz byłoby zaginionych pięćset osób. Nawet byście o tym nie usłyszeli. To by było tyle, ile ludzi znika normalnie, więc nawet by tego nie zauważono.

82 Tak może stać się z nami, przyjaciele. Tak samo jak było w czasach Jana Chrzciciela. Nawet uczniowie pytali: „Czemu więc uczeni w Piśmie powiadają, czemu apostołowie albo prorocy powiadają, dlaczego jest powiedziane, że wpierw ma przyjść Eliasz i odnowić wszystko?”.

On rzekł: „Powiadam wam, że Eliasz już przyszedł, ale wyście go nie poznali”.

Jednego z tych dni możemy być tu pozostawieni. „A co z zachwyceniem, które miało nastąpić przed uciskiem?”.

„Ono już nastąpiło, lecz wy nie zauważyliście tego”.

83 Całe Ciało jest zapieczętowane wewnątrz i idzie równym krokiem. Ja nie twierdzę, że to się już stało. Mam nadzieję, że nie. Lecz, przyjaciele, jeśli…

Jeśli dziś wieczorem odczuwamy w naszych sercach, że powinniśmy wyprostować swoje życie i uporządkować wszystko, co zrobiliśmy, to pozwólcie, że jako brat usługujący dam wam pewną radę. Powiem to zza kazalnicy po raz pierwszy. Pozwoliłem sobie dziś wieczorem poruszyć ten temat głębiej, niż kiedykolwiek zrobiłem to publicznie, ponieważ odczuwam wielką swobodę w tych zgromadzeniach. Jeśli wierzysz, że jestem Bożym prorokiem, to słuchaj tego, co powiedziałem. Jeśli w twoim sercu jest choćby tylko cichy głos, przystąp do Boga natychmiast. Uczyń to!

84 Zatrzymajcie się, ludzie, na chwilę. Spójrzcie na swoje wyznania wiary, którym służycie. Patrzcie na swoje zbory. Czy zgadza się to dokładnie ze Słowem Bożym? Czy spełniliście wszystkie warunki? Mówicie: „Jestem dobrym człowiekiem”. Taki sam był Nikodem i pozostali. To byli porządni ludzie. Lecz widzicie, to z tym nie ma nic wspólnego.

A wy, kobiety, chciałbym, żebyście spojrzały w zwierciadło i zobaczyły, jakie są Boże wymagania względem kobiet. Tylko przeglądnijcie się w Bożym lustrze, a nie w lustrze waszego kościoła. W Bożym zwierciadle. Zobaczcie, czy z waszym życiem kwalifikujecie się jako duchowa Oblubienica Jezusa Chrystusa.

Kaznodzieje, i wy rozmyślajcie. Czy owijacie w bawełnę, by nie ranić niczyich uczuć? Czy zrobilibyście jakąś rzecz, gdyby to… A gdyby was za to wykluczyli z kościoła? Jeśli tak czujesz, mój drogi bracie, to pozwól mi cię ostrzec w Imieniu Jezusa Chrystusa: Uciekaj od tego i to zaraz.

Moje panie, czy macie te cechy, które są wymagane od chrześcijanki? Ale nie tej nominalnej. Czy wasze serce i wasze życie są ukształtowane dokładnie tak, jak to mówi Boży akt małżeństwa?

A wy, członkowie kościołów, jeżeli wasz kościół swoimi wymiarami nie dorównuje Bożym wzorcom, zawartym w Jego Słowie, to wyjdźcie z niego, a wejdźcie w Chrystusa.

85 To jest poważne ostrzeżenie. My nie znamy godziny i wy nie znacie godziny, w której to miasto pewnego dnia pogrąży się na dno oceanu.

„A ty, Kafarnaum — rzekł Jezus — któreś zostało wywyższone aż do nieba, aż do piekła zostaniesz strącone, bo gdyby się w Sodomie i Gomorze dokonały te cuda, które się stały u ciebie, stałyby jeszcze po dzień dzisiejszy”. Sodoma i Gomora leżą na dnie Morza Martwego. I Kafarnaum leży na dnie morza.

Ty miasto, które mówisz o sobie, że jesteś miastem aniołów, które wywyższasz się aż do nieba i puszczasz w świat wszystkie te brudy i obrzydliwe sprawy, nieprzyzwoitą modę i inne rzeczy, tak że nawet z innych krajów przychodzą po to, żeby zbierać i rozpowszechniać te nasze obrzydliwości, z twoimi pięknymi kościołami i wieżami, i tak dalej, i tym jak postępujesz — pamiętaj, że pewnego dnia pogrążysz się tutaj na dno morza. Już teraz pod tobą znajduje się pustka. Boży Gniew już się wzmaga nad tobą. Jak długo jeszcze będzie on trzymał tę piaszczystą warstwę, która nad tym wisi, zanim na milę głęboki ocean wedrze się w ląd aż po jezioro Salton? Będzie to gorsze niż ostatni dzień Pompei. Upamiętaj się, Los Angeles.

Upamiętajcie się, wy pozostali, i nawróćcie się do Boga. Godzina Jego gniewu wisi nad światem. Uchodźcie, dopóki jest na to czas, i wejdźcie w Chrystusa. Módlmy się.

86 Drogi Boże, mój duch drży, a moje serce roni łzy ostrzeżenia. Spraw, o Boże, żeby mężczyźni i kobiety nie myśleli, że to, co mówiłem, było żartem, i żeby członkowie kościołów nie myśleli, że mówiłem coś z uprzedzenia lub przeciwko nim. Niechby widzieli, Panie, że ja to zrobiłem z miłości.

Ty jesteś moim świadkiem, Wszechmocny Boże, że rok po roku podróżowałem wzdłuż tego wybrzeża, tam i z powrotem, zwiastując Twoje Słowo. Bądź mi świadkiem, o Boże, gdyby to stało się dziś wieczorem, że mówiłem prawdę. Ty wiesz, że to widzenie dotyczące Oblubienicy jest prawdą. Użyłem Twego Imienia, Panie, mówiąc, że to jest TAK MÓWI PAN. I czuję, że jestem świadomy tego, co robię.

Dlatego proszę Cię, Panie, w Imieniu Jezusa, niech ludzie otrząsną się dzisiaj i uciekają przed gniewem, który nadchodzi, ponieważ „Ikabod” jest wypisane nad drzwiami, nad tym narodem. Czarne piętno zostało na tym wyciśnięte, Duch Boży został zasmucony i odstąpił, a oni zostali zważeni na wadze i znalezieni lekkimi. Powtarza się uczta króla Nebukadnesara — z pijanym towarzystwem i półnagimi kobietami, które nazywają siebie chrześcijankami.

87 Boże Niebios, miej litość nad grzesznym światem oraz grzesznymi ludźmi, Panie, jakimi jesteśmy dzisiaj. Boże, usiłuję stać w wyłomie i prosić o Boskie miłosierdzie, abyś przemówił dziś wieczorem do tego tłumu i wezwał Swoją Oblubienicę do uważnego słuchania, Panie, by maszerowała nie w rytm jakiegoś wyznania wiary, lecz w rytm dźwięku ewangelii Pana Jezusa Chrystusa. Spraw to, o Boże. Niech dziś wieczorem stanie się wiadome, że Ty jesteś Bogiem i że Twoje Słowo jest prawdą. Stojąc z powagą, twarzą w twarz przed tymi ludźmi, wzywamy ich do zwrócenia uwagi na Twoje Słowo.

W Imieniu Jezusa Chrystusa modlę się o nich, Panie. Bez cienia wątpliwości — oni widzieli Cię poruszającego się wśród tłumu i mówiącego im, co znajduje się w ich sercach. I Ty wiesz, Panie, co się dzieje właśnie teraz. Wiesz, że to jest prawda, o Boże. Proszę Cię w Imieniu Jezusa, niechby Duch Święty wstawiał się ponownie, Panie, i niechby spośród zgromadzonych pociągnął tych, Panie, którzy są zapisani w Barankowej Księdze Życia. Spraw to, o Boże. Modlę się o to całym sercem.

Ci ludzie, Panie, daliby naturalnie swój ostatni grosz, aby wesprzeć to Poselstwo. Zrobiliby wszystko, co tylko mogą. Lecz, o Boże, gdy jednak chodzi o to, aby zgodzić się z tym i wejść w to, to proszę Cię, Boże, żebyś dziś wieczorem wynagrodził ich i wylał Swojego Ducha Świętego na to zgromadzenie. I niech nikt się tu nie wygłupia ani nie skacze dookoła, lecz niech raczej płacze, krzyczy i pokutuje, trzymając się rogów ołtarza, skoro widzimy, jak sąd się przed nami odsłania. Spraw to, Boże! Proszę o to tak gorąco, jak tylko potrafię, w Imieniu Jezusa Chrystusa.

88 Mój bracie, siostro, nie wiem, co jeszcze powiedzieć. Jeśli dzięki mocy Bożej znalazłem łaskę w waszych oczach, jeżeli wierzycie, że jestem Jego prorokiem... Jest to pierwszy raz, kiedy powiedziałem o tym publicznie, lecz odczuwam jakiś dziwny rodzaj przestrogi. Nie jestem pochopny w mówieniu takich rzeczy. Wiecie o tym. Ja tak nie postępuję. Waham się, gdy mam wypowiadać to Poselstwo i mówić o tych sprawach. Uchylam się, jak mogę, aby nie musieć tego robić. Ale zostało to wypowiedziane i w dniu sądu będzie to świadectwem, że mówiłem prawdę. To jest TAK MÓWI PAN BÓG!

O, zielonoświątkowcy, uciekajcie, by ocalić swoje życie. Uchwyćcie się rogów ołtarza i wołajcie, dopóki nie jest za późno. Przyjdzie bowiem godzina, gdy będziecie wołać, lecz to nic nie da. Ezaw chciał odzyskać swoje pierworództwo, lecz go nie znalazł. O Kalifornio, o Konferencjo Biznesmenów Pełnej Ewangelii, których miłuję, dla których się poświęciłem i do których całym sercem się przywiązałem, oddaję was dzisiaj Jezusowi Chrystusowi. Uciekajcie do Niego! Nie pozwólcie nigdy, by szatan uczynił was obojętnymi na te sprawy. Stójcie przy tym mocno, aż każdy z was zostanie napełniony Duchem Świętym w takiej mierze, że to was skłoni, by przyjść do tego Słowa. A ono spowoduje, że wy, kobiety, i wy, mężczyźni, wyprostujecie swoje drogi. Jeśli mówicie, że macie Ducha Świętego, a nie jesteście w zgodności ze Słowem, to jest w was inny duch. Duch Boży spoczywa na Jego Słowie, tym Mesjańskim, namaszczonym Słowie. Oblubienica musi być „Panią Mesjaszową", tym namaszczonym Słowem.

89 Powstańmy w Imieniu Pana Jezusa Chrystusa. Gdybyście już nigdy nie usłyszycie mojego głosu... Jeśli Bóg pozwoli, za kilka godzin wypływam do Afryki. Może już nigdy nie wrócę. Nie wiem. Ale mówię wam, z całego serca, że powiedziałem wam prawdę. Nie uchylałem się od zwiastowania wam tego wszystkiego, co Bóg nakazał mi powiedzieć. I mówiłem to w Imieniu Pańskim.

Jest to poważna chwila. Nie wiem, jak mam to wyrazić. Już trzy albo cztery razy chciałem opuścić kazalnicę, ale nie mogę tego zrobić. To jest poważna godzina. Nigdy o tym nie zapomnijcie. Być może jest to czas, kiedy Bóg robi Swoje ostatnie wezwanie. Nie wiem. Ale pewnego razu On zrobi to ostatnie wezwanie. Kiedy? Nie wiem. Lecz mówię wam na podstawie tej wizji: Wygląda na to, że Oblubienica jest już prawie gotowa.

Patrzcie, jak przychodzą te nominalne kościoły. Kiedy głupie panny poszły po olej, one nie zdążyły go nabyć. Oblubienica weszła na wesele. Nastąpiło pochwycenie. Podczas gdy one kupowały olej, zjawił się Oblubieniec.

Czy śpicie? Zbudźcie się, szybko! Ocućcie się i niech każdy z nas modli się w Imieniu Pańskim tak, jakby to była minuta jego śmierci. Niechaj każdy modli się swoimi słowami.

90 Wszechmocny Boże, bądź nam miłościw, Panie. Okaż mi miłosierdzie. Okaż miłosierdzie nam wszystkim. Cóż by nam to pomogło, choćbyśmy robili nie wiem co, a nie dopisalibyśmy w tym najważniejszym? Stoję i proszę o zmiłowanie, o Boże, zanim to wielkie miasto zapadnie się do morza i sądy Boże zmiotą to wybrzeże. Proszę, o Boże, abyś Ty powołał Swoją Oblubienicę. Przekazuję ich teraz Tobie w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

MESSAGE hub online

www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williama Marriona Branhama
„…w dniach głosu…" Obj. 10:7